dziś SPORTOWY24
● **Piłkarska PKO Ekstraklasa:** już wkrótce zespoły rozpoczną przygotowania do wiosny. Gdzie będą trenować **str. 14** ● **Iga Świątek** u progu nowego sezonu **str. 16**
● **Turniej Czterech Skoczni** rozpocznie się w poniedziałek w Oberstdorfie **str. 17**

GŁOS SZCZECIŃSKI
DZIENNIK POMORZA

Poniedziałek 29.12.2025
Nr 299 (5756)
Nakład: 4.760 egz.
www.gs24.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Szczecin. Przed wigilią Reczyńscy sprzedali ostatni bochenek chleba **str. 3**

Szczecin. NIK nie zostawiła suchej nitki w raportach o modernizacjach ulic **str. 4**

Gryfino. Prokuratura nie odpuszcza uniewinnionym drogowcom **str. 4**

Nr ISSN 0137-9178 Nr indeksu 348-570

SPORTOWY24
King Szczecin musiał trenować w święta, bo już dziś powalczy w Dąbrowie **str. 13**

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Kraj. Wielki protest rolników w ponad 100 miejscach Polsce **str. 7**

Swiat. Nie żyje Brigitte Bardot. Słynna aktorak zmarła w wieku 91 lat **str. 8**

SZCZECIN HO HO HO. TO NIE MIKOŁAJ, ALE PODWYŻKI NADCHODZĄ

Za to w Szczecinie zapłacimy więcej

Mariusz Parkitny
Szczecin

Za płatne parkowanie czy bilety komunikacji miejskiej nie zapłacimy w przyszłym roku więcej. Ale za pozostałe miejskie usługi już tak. Oto szczegóły.

Od 1 stycznia 2026 o ok. 4,5 procent wzrośnie opłata za wywóz i zagospodarowanie odpadami, czyli za śmieci. Ani raczkujący system kaucyjny, ani rekordy jakie szczecinianie biją w ilościach segregowanych przedmiotów wtórnych, nie wpłynęły choćby na pozostawienie tegorocznych stawek, o obniżkach już nie wspominając. Przypomnijmy, że to będzie kolejna podwyżka z rzędu. W tym roku sytuacja wygląda tak: w zabudowie jednorodzinnej, w której średniomiesięczne zużycie wody nie przekracza 6 metrów sześciennych oraz w zabudowie wielorodzinnej - opłata za odpady (zależy od ilości zużycia wody) wynosi 10,80 zł za metr sześcienny zużytej wody. Dla pozostałych nieruchomości w zabudowie jednorodzinnej miesięczna opłata wynosi 125 zł. Od stycznia 2026 będzie tak: podwyżki z 10,80 zł na 11,30 zł za metr sześcienny zużytej wody, oraz podwyżki ze 125 zł na 130 zł w zabudowie jednorodzinnej. Ci, którzy nie będą segregowali odpadów, mimo że jest taki obowiązek, zapłacą coś w rodzaju kary, która wyniesie dwukrotność stawek- 22,60 zł za metr sześcienny zużytej wody oraz 260 zł w przypadku domów jednorodzinnych.

O ok. 4,5 procent wzrośnie podatek od nieruchomości. W liczbach rzeczywistych będzie to wyglądało tak: mieszkanie 50 metrów kwadratowych, w tym udział w gruncie - wzrost podatku o 4,20 zł rocznie, dom 150 mkw z działką o pow. 500 mkw - wzrost podatku o 29,00 zł rocznie, garaż - wzrost podatku o 15,60 zł rocznie, działalność gospodarcza lokal o powierzchni 100 mkw, w tym udział w gruncie 50 mkw - wzrost podatku o 156,50 zł rocznie, budynek 1000 mkw w tym działka 2000 mkw - wzrost podatku o 1670 zł.

Więcej zapłacimy za wodę, która dostarcza Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Szczecinie . Metr sześcienny wzrośnie z 6,60 zł brutto do 6,72 zł brutto. Od kilkunastu do kilkudziesięciu groszy wyższa będzie też opłata abonamentowa dla wszystkich grup odbiorców. Spadnie za to odbiór ścieków - z 9,02 zł brutto do 8,97 zł brutto za metr sześcienny. Uwaga!. Podwyżki obowiązują już od 20 grudnia 2025 r. do końca 2026 r. (to wynika ze sposobu ich corocznego wprowadzania przez ZWiK).

Więcej za przymusowe holowanie zapłacą też kierowcy, którzy zaparkują w miejscach niedozwolonych. Usunięcie roweru, motoroweru, czy hulajnogi ma kosztować 179 zł (obecnie 171 zł), motocykla 348 zł (333 zł), pojazdu do 3,5 tony - 749 zł (716 zł). Do tego trzeba doliczyć koszty przechowywania - od 35 do 312 zł za dobę w zależności od pojazdu oraz koszty wezwania lawety - od 116 zł do 1538 zł.

REKLAMA 0111419939

eprasa.pl f4ead5ba2f

AUTOPROMOCJA 0010990359

Zamów **prenumeratę**
Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Jutro w naszej gazecie:
Strefa biznesu

● Musimy zmienić politykę przemysłową. Model taniej siły roboczej się kończy ● Polski fenomen. Rośnie popularność diet pudełkowych

Atrapa skompromituje episkopat

Iwona Żurek
Rozmowa

Gdyby komisja ds. zbadania zjawiska nadużyć seksualnych miała nie być niezależna, to lepiej, żeby jej nie było – mówi metropolita warszawski abp Adrian Galbas.

AUTORSTWA SILESIA FLESZ TVS

Abp Adrian Galbas: kiedy byłem klerykiem, dużo się mówiło o tym, że trzeba wreszcie obudzić śpiącego olbrzyma, którym są ludzie świeccy. Po latach widzę gigantyczną zmianę, jeśli chodzi o aktywność świeckich w Kościele.

Jakie wydarzenia w mijającym roku były najważniejsze dla Kościoła?
Abp Adrian Galbas: To był Rok Jubileuszowy, który w Kościele przeżywaliśmy pod hasłem „Pielgrzymi nadziei". Miało nam ono uświadomić, że chrześcijańska nadzieja nie jest tanim optymizmem, naiwnym przypuszczeniem, że jutro będzie lepiej. Ta nadzieja jest czymś dużo głębszym – przekonaniem, że moje życie ma sens także wtedy, kiedy jest trudne i że ostatecznym jego sensem jest wieczność. Dla chrześcijan fundamentem nadziei jest Chrystus, Jego obecność i działanie wśród nas. Na pewno wydarzeniem ważnym dla Kościoła powszechnego była śmierć papieża Franciszka. Mam wrażenie, że dopiero po jego odejściu bardziej docierają do nas różne wymiary tego pontyfikatu, który był dynamiczny, wyrazisty, dla niektórych kontrowersyjny, ale na pewno bardzo znaczący dla Kościoła. Ponadto w tym roku Kościół otrzymał nowego papieża Leona XIV, którego dopiero poznajemy, ale już kochamy.

W marcu tego roku o. Adam Żak, członek zespołu pod kierownictwem prymasa Polski, którego celem było wypracowanie zasad funkcjonowania komisji ekspertów ds. zbadania zjawiska nadużyć seksualnych duchownych, powiedział, że prace nad powołaniem komisji dobiegają końca i że ma nadzieję, iż zostanie ona powołana do końca roku. Rok się kończy, a komisji nadal nie ma. Dlaczego?
Rozumiem wszystkich, którzy nie tylko wyrażają zniecierpliwienie, ale są zwyczajnie źli na nas, biskupów. Myślę tu przede wszystkim o osobach skrzywdzonych. Mają prawo do takiej reakcji. Mało tego – sam ją podzielam. Też bym chciał, by ta komisja już działała. I choć wielu mi pewnie nie uwierzy, to mogę powiedzieć, że zdecydowana większość biskupów, a może i wszyscy, jest zdeterminowana, by powstała. Gdybyśmy teraz, po kilku latach od podjęcia decyzji o powołaniu komisji, zdezerterowali, byłaby to katastrofa nie tylko wizerunkowa, ale przede wszystkim moralna.

Jak w takim razie rozumieć decyzję podjętą przez KEP w czerwcu o zakończeniu prac zespołu pod kierownictwem prymasa Polski abpa Wojciecha Polaka i powołaniu zespołu bpa Sławomira Odera?
Na pewno nie chodziło o stępienie zębów przyszłej komisji. Paradoksalnie podjęliśmy tę decyzję z nadzieją, że ona przyspieszy powstanie komisji, ponieważ w dokumentach opracowanych przez zespół księdza prymasa były pewne mankamenty prawne, na które zwróciła uwagę Komisja Prawna Episkopatu. Dialog pomiędzy obydwoma zespołami ciągnął się i ciągnął. Wielu biskupów, ja na pewno, byliśmy tym bardzo zniecierpliwieni. Pojawiła się więc myśl, by drugi etap powstania komisji powierzyć zespołowi ściśle prawnemu. Ksiądz biskup Oder nie wyrzucił do kosza tego, co zrobił arcybiskup Polak, przeciwnie: pracuje nad tymi samymi dokumentami, nie wymyśla nowych. Chce tylko doprecyzować niektóre rzeczy. Cały problem tej komisji jest też taki, że ona powstaje w mało sprzyjających warunkach. Biskupi jadą na posiedzenie Konferencji Episkopatu i przez cały czas są pod wielką presją ze strony części opinii publicznej. Kiedy trwa konferencja lub tuż po jej zakończeniu w mediach pojawiają się dokumenty robocze, nad którymi dopiero trwa dyskusja. Wokół tego wszystkiego jest dużo nieufności, że biskupi na pewno coś zachachmęcą. To bardzo utrudnia pracę. Mimo to mam nadzieję, że te prace wkrótce się zakończą i to z dobrym efektem.

Ks. Grzegorz Strzelczyk, który w liście otwartym ujawnił taki właśnie roboczy dokument, twierdzi, że medialna dyskusja nad tymi dokumentami jest potrzebna zanim zostaną one przez biskupów zatwierdzone. Bo kiedy KEP zatwierdzi dokument, nie będzie już można nic w nim zmienić.
Abp Adrian Galbas: Ks. Strzelczyk podniósł wiele ważnych kwestii. To człowiek od lat zaangażowany w towarzyszenie ofiarom przestępstw seksualnych, więc wie, co mówi. Rozumiem jego niepokój. Do zgłoszonych przez niego zastrzeżeń na pewno należy się odnieść, zwłaszcza tych dotyczących niezależności przyszłej komisji. Powinien to zrobić zespół księdza biskupa Odera.

Kard. Grzegorz Ryś powołał w archidiecezji łódzkiej Niezależną Komisję Historyczną ds. Zbadania Przypadków Nadużyć Seksualnych. Niedawno zasugerował, że rozważa powołanie podobnej komisji w Krakowie. Czy ksiądz arcybiskup rozważa powołanie takiej komisji w Warszawie?
Zgadzam się z kard. Grzegorzem, że komisja ogólnopolska nie poradzi sobie bez pomocy komisji w diecezjach, więc na pewno prędzej czy później taka w Warszawie powstanie. Na dzisiaj jednak wolałbym poczekać na zakończenie prac w KEP.

A jeśli prace nad jej powołaniem będą się przedłużały w nieskończoność?
Wciąż wierzę, że tak się nie stanie.

Jest ksiądz arcybiskup przekonany, że kiedy komisja ogólnopolska powstanie, to będzie naprawdę niezależna i rzetelna?
Jeśli miałaby powstać komisja, która nie będzie niezależna, to lepiej, żeby jej w ogóle nie było. Jeśli to miałaby być tylko jakaś atrapa uczciwej komisji, to nas tylko skompromituje i jeszcze bardziej osłabi zaufanie wiernych do Episkopatu. Niezależność to absolutnie pierwszy i fundamentalny warunek jej powstania.

W roku 2025 miała miejsce także inna ważna zmiana: wieloletni szef Katolickiej Agencji Informacyjnej Marcin Przeciszewski przestał pełnić tę funkcję po tym, jak publicznie skrytykował decyzję KEP o zaprzestaniu prac zespołu prymasa Wojciecha Polaka. Jak ta zmiana wpłynie na funkcjonowanie KAI?
Bardzo szanuję redaktora Przeciszewskiego. Myślę, że mamy dobre relacje i dość często się widujemy. Doceniam wysiłek, jaki włożył w budowę i prowadzenie KAI. Już wcześniej zapowiadał, że zamierza przejść na emeryturę, więc jego odejście nie do końca było związane z krytyką działań KEP. Mam nadzieję, że KAI będzie istniała nadal, bo trzydzieści minionych lat pokazało, że jest potrzebna. Jest tam dobry zespół dziennikarzy i nowe, kompetentne kierownictwo, jestem więc optymistą.

Nie obawia się ksiądz arcybiskup, że odejście Marcina Przeciszewskiego spowoduje rozpad KAI?
Podstawowym problemem, z jakim teraz boryka się KAI, jest brak pieniędzy. Jeśli miałbym się czegoś obawiać w związku z przyszłością agencji, to raczej tego, że nie będzie miała się z czego utrzymać. W tej chwili na funkcjonowanie KAI łożą wszystkie diecezje, które jednocześnie mają tysiąc innych wydatków. Każdy oszczędza, jak może, i grosz, który ma wydać, ogląda po kilka razy. Szukamy rozwiązań. Daj Boże, że coś z tych poszukiwań wyjdzie. Oczywiście KAI nie może się od nikogo uzależnić, także od sponsorów. Musi być niezależną agencją, a nie czyimkolwiek megafonem.

W tym roku szkolnym po raz pierwszy lekcje religii w szkołach odbywały się w wymiarze jednej godziny tygodniowo, obowiązkowo na pierwszej lub ostatniej lekcji.
To nie była nasza decyzja, zostaliśmy przez resort edukacji postawieni przed faktem dokonanym. Nikt z nami poważnie nie rozmawiał, nikt nas nie słuchał. Był rozkaz. Musieliśmy się dostosować i to zrobiliśmy, choć nie dostaliśmy nawet czasu na przygotowanie nowych podręczników adekwatnych do nowych realiów. Takie podejście resortu edukacji jest chyba wynikiem głębokiego niezrozumienia samej istoty nauczania religii w szkole. Jakiegoś archaicznego przekonania, że to jest coś nieważnego i niepotrzebnego, jakieś czary, jakieś gusła i wierzenia, więc można to potraktować jak rzecz zbędną. Takiego podejścia nie ma nigdzie w cywilizowanych społeczeństwach tzw. zachodniego świata. Jest to wszystko niesprawiedliwe i załatwione w złym stylu. Ale Kościół w każdych warunkach będzie robił swoje. Bardziej intensywnie katecheza już pojawia się w parafiach, choć wciąż jest jej za mało. Mamy też nową podstawę programową, która posłuży za punkt wyjścia do opracowania przyszłych podręczników. Uwzględnia ona nie tylko nowe realia, ale także krytyczne uwagi dotyczące dotychczasowych programów nauczania religii w szkole.

Ksiądz arcybiskup zapowiedział rozpoczęcie synodu w archidiecezji warszawskiej. Skąd myśl, że archidiecezja go potrzebuje?
Po roku posługi w Warszawie pomyślałem, że to dobry moment, żeby porozmawiać o wielu ważnych sprawach dla naszego Kościoła. Zamierzam zaprosić do tej rozmowy nie tylko księży i parafian, ale też środowisko naukowe, dziennikarzy, samorządowców, polityków, a także ludzi, którzy w ostatnim czasie odeszli od Kościoła. Drugi powód jest taki, że zauważyłem, jak dobrą i poważną pracę zrobiono w archidiecezji w związku z tak zwanym synodem papieża Franciszka, który zresztą wciąż trwa. Chcę to, co zostało tam powiedziane, zebrać i iść z tym dalej. Trzeci powód, może najbardziej pragmatyczny, jest taki, że każdy synod ustala prawodawstwo danej diecezji. Nasze ma już ćwierć wieku. Wtedy diecezja wyglądała inaczej pod względem liczebnym i strukturalnym, inny był także kontekst społeczny, w którym działał Kościół.

Czy zdaniem księdza arcybiskupa udało się wprowadzić do krwioobiegu Kościoła w Polsce zalecenia synodu o synodalności?
Pamiętam, że kiedy byłem klerykiem, dużo się mówiło o tym, że trzeba wreszcie obudzić śpiącego olbrzyma, którym są ludzie świeccy. Po latach widzę gigantyczną zmianę, jeśli chodzi o aktywność świeckich w Kościele. Myślę, że coś podobnego dzieje się z synodalnością. To nie jest skok antylopy, raczej tempo żółwia, ale jednak idziemy naprzód.

eprasa.pl f4ead5ba2f

Nie ma już piekarni przy ul. Rayskiego. I nie będzie. Przed wigilią sprzedali ostatni chleb

Leszek Wójcik
Szczecin

W słynnej na cały Szczecin „Piekarni Ewa i Andrzej Reczyńscy" sprzedano ostatni chleb - po ponad 90. latach istnienia zakładu. Kolejka sięgała skrzyżowania z ul. Jagiellońską.

Piekarnię przy ul. Rayskiego zna każdy szczecinianin. Chleb wypieka się tu przynajmniej od 1933 r.

- Pierwsze wzmianki historyczne są właśnie z tego roku - mówi Andrzej Reczyński. - Po wojnie, pierwszym polskim piekarzem był pan Bronisław Ruciński. Mój tata pracował u niego od 1962 r. A potem, od 1979 r. zaczął ją prowadzić razem ze mną. Widzisz, piekarnia to jest całe moje życie. Znam tu każdy kąt, każdą śrubkę, jak to się mówi. Smutno trochę to zamykać.

Ale decyzja państwa Reczyńskich jest nieodwołalna. Zamykają piekarnię ze względów zdrowotnych.

- Posypało się w tym roku - przyznaje. - Oboje, ja i żona. Szpital, operacja... Ja to jeszcze jakoś, dzięki rehabilitacji, dam radę ale żona już nie. Na każdego czas przychodzi.

Odwiedziliśmy najstarszą szczecińską piekarnię w ostatni dzień jej działalności. Pani Ewa nas zaprosiła na rano, „bo wtedy będzie luźniej". Kiedy we wtorek przychodzimy na ul. Rayskiego, już z daleka widać kolejkę. Kilkadziesiąt osób czeka, by po raz ostatni zaopatrzyć się w chleb, którego smak jest nie do podrobienia.

- Niektórzy klienci mi mówią czasami, że są od mojego chleba uzależnieni - śmieje się pan Andrzej. - Nie smakuje im żaden inny. Nawet pytają, gdzie w Szczecinie można kupić dobry chleb a ja im odpowiadam, że nie wiem. Naprawdę. Ja od początku swojego życia jem chleb z tej piekarni. Bo jeszcze zanim myśmy z tatą zaczęli ją prowadzić, to tata pracował u pana Rucińskiego. A jak pracował, to przynosił do domu chleb. Proste i logiczne.

Wbrew przewidywaniom pani Ewy, we wtorek nie było luźniej. W sklepie, dwie panie pracujące przy ladzie nie nadążały ze sprzedażą. Na dole, w piekarni, pan Andrzej z pomocnikiem pracują bez przerwy od niedzieli. Szef nie przerywa pracy kiedy wchodzimy. Właśnie wyciąga z pieca foremkowy żytni. Żeby go wyjąć z formy, trzeba mocno stuknąć. Wtedy sam wypada. Potem, jeszcze gorący, wkłada do skrzyń, które następnie wędrują na górę, do sklepu.

- Ustaliliśmy z żoną, że pociągniemy do końca roku i finisz - twierdzi nasz gospodarz. - A, że po świętach zwykle ruch jest niewielki, to już się nie kalkulowało na te kilka dni trzymać. Bo ja i tak w święta bym musiał tu przychodzić i wyrabiać zakwas - za duży wysiłek.

Żeby nie brudzić rąk, pan Andrzej wita się z nami żółwikiem. Namawia, by się rozebrać. Przy piecu jest na pewno ponad 30 st. C. Sam pracuje tylko w podkoszulku. Rozmawia przygotowując jednocześnie kolejną partię chleba do wsadzenia do pieca.

- Szczeciński... Za ile będzie? - krzyczy żona z góry.

- Zaraz będę wrzucał do pieca, to będzie 40 minut - odkrzykuje.

Nasz gospodarz nie ma czasu na rozmowę. Jak przyznaje, robi jedynie krótkie przerwy, by zjeść kanapkę. Obiadu nie jadł od soboty.

- Przed chwilą rzucaliśmy 120 chleba... Minęło 20 minut i pusto. Rzucam pojemnik chleba, idę na górę, nie ma już nic. I apiać z powrotem. Narobiliśmy przedtem „szczecinków"... pusto. A te jeszcze czekają na garze. Za chwilę będę je sadził do pieca.

Piec w Piekarni Reczyńskich jest jeszcze przedwojenny. Jednorazowo wchodzi do niego ponad sto bochenków (w zależności od wielkości). Typowa temperatura: 220 st. C.

- To dobry piec - przyznaje piekarz. - Trzyma temperaturę, ale jak go wystudzisz, to bardzo trudno ponownie zagrzać. Jak przychodzi urlop, to działalność zatrzymujemy na 3 tygodnie. Z tym, że ja już po 2 tygodniach przychodzę i zaczynam powoli grzać.

Kaflowy od frontu piec zajmuje całą ścianę. Wchodzi w niego cała łopata z chlebem.

- Ta łopata nazywa się szlak, stąd powiedzenie, niech cię szlak trafi. Ona ma 3,2 m długości. Na niej mieści się osiem a nawet dwanaście bochenków.

W ostatni dzień pan Andrzej z pomocnikiem upieką ich ponad tysiąc. Będą pracowali aż się skończy kwas.

- Gdzie teraz będę kupował? To jest dylemat. Na wszelki wypadek wezmę sobie trochę kwasu do domu. Będę piekł.

Co dalej z piekarnią? Tego jeszcze nie wie nikt. Pan Andrzej przyznaje, że jest paru chętnych, by ją dalej poprowadzić.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Chleb państwa Reczyńskich, to tylko woda, mąka żytnia i sól (w białym są jeszcze drożdże).

REKLAMA 0011454990

eprasa.pl f4ead5ba2f

Głos Dziennik Pomorza
Poniedziałek, 29.12.2025

NIK negatywnie oceniła remonty trzech ważnych ulic w Szczecinie

Mariusz Parkitny
Szczecin

NIK ostro podsumował trzy szczecińskie inwestycje drogowe. - Jakość wykonanych prac w przypadku każdej z nich była niezadowalająca- ocenił. Jak tłumaczy się zarząd dróg?

Najwyższa Izba Kontroli wzięła po lupę przebudowy: ul. Jagiellońskiej na odcinku od al. Wojska Polskiego do pl. Zamenhofa(2017 r.), ul. Bogusława X oraz ul. Małkowskiego na odcinku od ul. Bogusława X do al. Wojska Polskiego (lata 2017-2018) oraz al. Jana Pawła II na odcinku od ul. Felczaka do pl. Grunwaldzkiego (lata 2020-2022).

Szczególnie ta ostatnia inwestycja dała się we znaki kierowcom, by położona w efekcie remontu nowa kostka, była już kilka razy poprawiana. I kto wie, czy na tym się skończy. Żadna z kontrolowanych inwestycji nie zakończyła się w pierwotnie zakładanym terminie.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Przebudowa al. Jana Pawła II od ul. Felczaka do pl. Grunwaldzkiego kosztowała 22 mln zł. Niewykluczone, że temat raportu NIK stanie na jednej z komisji rady miasta

- NIK negatywnie ocenia realizację wybranych inwestycji drogowych. Jakość wykonanych prac w przypadku każdej z nich była niezadowalająca. Potwierdzają to zarówno wyniki corocznych przeglądów gwarancyjnych, jak i oględziny podczas których stwierdzono występowanie wad i usterek wykonanych robót polegających m.in. na wykruszeniu fug, spękaniu kostek kamiennych, zapadnięciach jezdni - porozpoczynają swój raport inspektorzy NIK.

Za inwestycje był odpowiedzialny Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego w Szczecinie. NIK wytyka miejskiej spółce m.in. zaniechanie rzetelnej weryfikacji otrzymanej w 2019 r. opinii o możliwych nieprawidłowościach w dokumentacji projektowej przebudowy ul. Bogusława X i ul. Jagiellońskiej przedłożonej przez wykonawcę obu zadań, czy niedochowanie należytej staranności w zagospodarowaniu materiałów pochodzących z prac rozbiórkowych ulic.

- Za dzierżawę placu oraz usługi składowania i ewidencjonowania materiałów w latach 2021-2024 Zarząd zapłacił 1,5 mln zł brutto, co było wydatkiem niegospodarnym - ocenia NIK.

We wnioskach końcowych zaleca ZDiTM wprowadzenie m.in. rzetelnej weryfikacji otrzymywanych dokumentów, wykorzystywanie przy ustaleniu wartości zamówienia na roboty budowlane kosztorysów inwestorskich zawierających wszystkie wymagane informacje, naliczanie i egzekwowanie kar umownych przy nieterminowej realizacji umowy.

ZDITM odpowiada

Według zarządu dróg, inwestycje zostały wykonane rzetelnie, a media opisują protokół wybiórczo.

- Treść wystąpienia NIK nie zawiera uwag, a jedynie wnioski i zalecenia, które przy tak olbrzymim zakresie kontroli odzwierciedlają rzetelność wykonania przy omawianych inwestycjach (...) Informacje przedstawiane przez media zostały wyciągnięte z kontekstu i nie odzwierciedlają całości zgromadzonego podczas kontroli materiału - odpowiada Marta Kwiecień-Zwierzyńska z ZDiTM.

Urzędnicy przyznają, że uwzględnili zalecenia NIK. M.in. te dotyczące wprowadzania w nowych umowach - oprócz postanowień dotyczących rękojmi - również postanowień dotyczących gwarancji.

A co z niegospodarnością?

- Słowo niegospodarność ujęte w wystąpieniu NIK dotyczy wynajmowania placu. ZDiTM nie posiada własnych terenów, dlatego tereny, na których składowany jest materiał wynajmowane są od innych jednostek lub podmiotów zewnętrznych - odpowiada ZDiTM.

Areszt za śmierć pieszego

Mariusz Parkitny
Stargard

Sąd aresztował kierowcę opla, który śmiertelnie potrącił pieszego. Zarzuty usłyszał też pasażer

Do tragedii doszło tydzień temu na ulicy Nowowiejskiej w Stargardzie. Opel wjechał w młodego mężczyznę, który był na spacerze z dwoma psami. Wypadku nie przeżył pieszy i jeden z psów. Kierowca i pasażer zostali zatrzymani. Byli pijani.

- Kierowca usłyszał zarzut spowodowania wypadku śmiertelnego pod wpływem alkoholu. Wystąpiliśmy do sądu o areszt - mówi prokurator prokurator Alicja Macugowska-Kyszka z Prokuratury Okręgowej w Szczecinie.

Zarzuty usłyszał też pasażer opla.

- Jest podejrzany o nieudzielenie pomocy - dodaje prokurator.

Ze względu na to, że jest obcokrajowcem prokuratura zakazała mu opuszczać kraju i zatrzymała paszport. Ma dozór policyjny i zakaz kontaktowania się ze współpodejrzanym kierowcą. Grozi mu do 3 lat więzienia. Kierowcy aż od 5 do 20 lat pozbawienia wolności.

Drzewo spadło na samochód. Prokuratura nie odpuszcza uniewinnionym drogowcom. Będzie proces odwoławczy

Mariusz Parkitny
Szczecin /Gryfino

- To jakieś nieporozumienie. My nie mieliśmy kompetencji, aby badać stan drzew- mówi była już pracownica Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Szczecinie uniewinniona w procesie niedopełnienia obowiązków i narażenia kierowcy na którego auto spadło przydrożne drzewo.

Historia zaczęła się od bardzo niebezpiecznego zdarzenia. 5 stycznia 2023 r. pan Tadeusz jechał drogą krajową nr 31 w powiecie gryfińskim. Tego dnia był silny wiatr. Między Lisim Polem i Widuchową na auto spadł pień brzozy. Drzewo uszkodziło forda i rozpadło się na kawałki. Kierowca szczęśliwie nie odniósł obrażeń.

Postępowanie wszczęła Prokuratura Rejonowa w Gryfinie, bo ktoś za drzewa przecież odpowiada. W efekcie zarzuty usłyszało dwoje młodych pracowników Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Szczecinie.

Prokurator zarzucił im niedopełnienie obowiązków, bo nie zbadali stanu drzew i nie wpisali tego do protokołu, czym narazili kierowcę na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

- Jako funkcjonariusze publiczni – pracownicy Generalnej dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddziału w Szczecinie nie dopełnili obowiązków w zakresie kontroli pasa drogowego poprzez niezbadanie stanu drzew znajdujących się w pasie drogowym, wspólnie i w porozumieniu poświadczyli nieprawdę co do okoliczności mających znaczenie prawne w ten sposób, że w protokole 2022 z kontroli okresowej rocznej Drogi Krajowej nr 31 przebieg: Szczecin – Słubice, odc. Szczecin – Chojna nie wskazali drzew do wycinki, pomijając fakt występowania w bezpośrednim sąsiedztwie drogi martwych drzew potencjalnie zagrażających bezpieczeństwu użytkowników drogi publicznej, a przez to narazili kierowcę na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu poprzez niedoprowadzenie do usunięcia chorego drzewa, które to drzewo spadło na samochód, czym działali na szkodę interesu prywatnego kierowcy i interesu publicznego - oskarżał prokurator.

- To jakiś absurd. Przecież my nie jesteśmy dendrologami. To w ogóle nie było w naszych kompetencjach - mówi pani Marta, jedna ze współoskarżonych.

Pracowała wtedy od trzech lat jako oddziałowy inspektor drogowy w Wydziale Dróg i Sieci Drogowej Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddział Szczecin. Do jej obowiązków należało m.in. koordynowanie oraz prowadzenia okresowej kontroli dróg w zakresie zgodności z obowiązującymi przepisami w obszarze eksploatacji, utrzymania i ochrony , w celu zapewnienia bezpieczeństwa uczestnikom dróg.

W protokole z 2022 r. na który powołał się prokurator, dotyczącego kontroli rocznej drogi krajowej nr 31 Szczecin – Słubice odc. Szczecin – Chojna oskarżeni urzędnicy wskazali między innymi, że stan techniczny drogi i jej wyposażenia jest dobry, zieleń powoduje lokalne ograniczenia w widoczności znaków i urządzeń znajdujących się w pasie drogowym.

Jak ustalił sąd w urzędzie nie było pracownika , który zajmowałby się dokonywaniem czynności kontrolnych w zakresie przeglądu stanu drzew w pasie drogowym pod kątem wyłonienia drzew zagrażających bezpieczeństwu oraz wymagających zabiegów pielęgnacyjnych.

- Nie dokonywano specjalistycznego przeglądu drzew znajdujących się w pasie drogowym. Przeglądy zadrzewień były dokonywane tylko podczas obowiązkowych rocznych przeglądów dróg na podstawie oceny wizualnej pracowników Rejonów i Obwodów Drogowych - ustalił po przesłuchaniu wielu świadków.

W Oddziale Szczecin GDDKiA sporadycznie zlecano firmom zewnętrznym przegląd zadrzewienia w ciągu dróg krajowych administrowanych przez Rejon Szczecin w latach: 2006 r., 2012 r, 2016 r. i 2024 r. Ostatnia przed 5 stycznia 2023 r. specjalistyczna inwentaryzacja zadrzewienia miała miejsce w 2016 r.

Sąd rejonowy uniewinnił oskarżonych urzędników.

- Sąd uznał wyjaśnienia oskarżonych za wiarygodne, w szczególności w zakresie gdzie zgodnie wskazywali , iż zakres ich obowiązków nie obejmował oceny stanu drzewostanu rosnącego w pasie drogowym pod względem dendrologicznym , ze wskazywaniem drzew chorych i stanowiących zagrożenie dla bezpieczeństwa użytkowników dróg- uzasadniała sędzia Izabela Kołodzińska - Jordan z Sądu Rejonowego w Szczecinie.

Zwróciła uwagę, że wyjaśnienia oskarżonych pokrywają się z zeznaniami pracowników GDDKiA.

- Ze spójnych i zbieżnych relacji tych osób wynika, że pracownicy GDDKiA Szczecin zajmowali się jedynie oceną wizualną stanu technicznego dróg i zadrzewień pod kątem ograniczenia w widoczności znaków i urządzeń znajdujących się w pasie drogowym. Nie mieli oni żadnych kompetencji i wiedzy fachowej aby dokonywać oceny dendrologicznej drzew pod kątem zagrożeń - uzasadniał sąd.

Prokuratura i kierowca nie zgadzają się z wyrokiem uniewinniającym urzędników. Złożyli apelacje. Sąd odwoławczy rozpatrzy je wkrótce.

Więcej www.gs24.pl

eprasa.pl f4ead5ba2f

AKCJA CHARYTATYWNA 0711434824

eprasa.pl f4ead5ba2f

Głos Dziennik Pomorza
Poniedziałek, 29.12.2025

Broń Sądu ostatecznego w ręku Putina? Posejdon to utopione, dosłownie, pieniądze

Grzegorz Kuczyński
Zbliżenia

Władimir Putin oświadczył, że Rosja przeprowadziła testy podwodnego bezzałogowego statku Posejdon z napędem jądrowym. To kolejna groźba, po niedawnym ogłoszeniu testu (kolejnego) pocisku Buriewiestnik. Co łączy obie te „cudowne bronie" Putina? Ogromne koszty, wątpliwa wartość bojowa, za to propagandowy efekt.

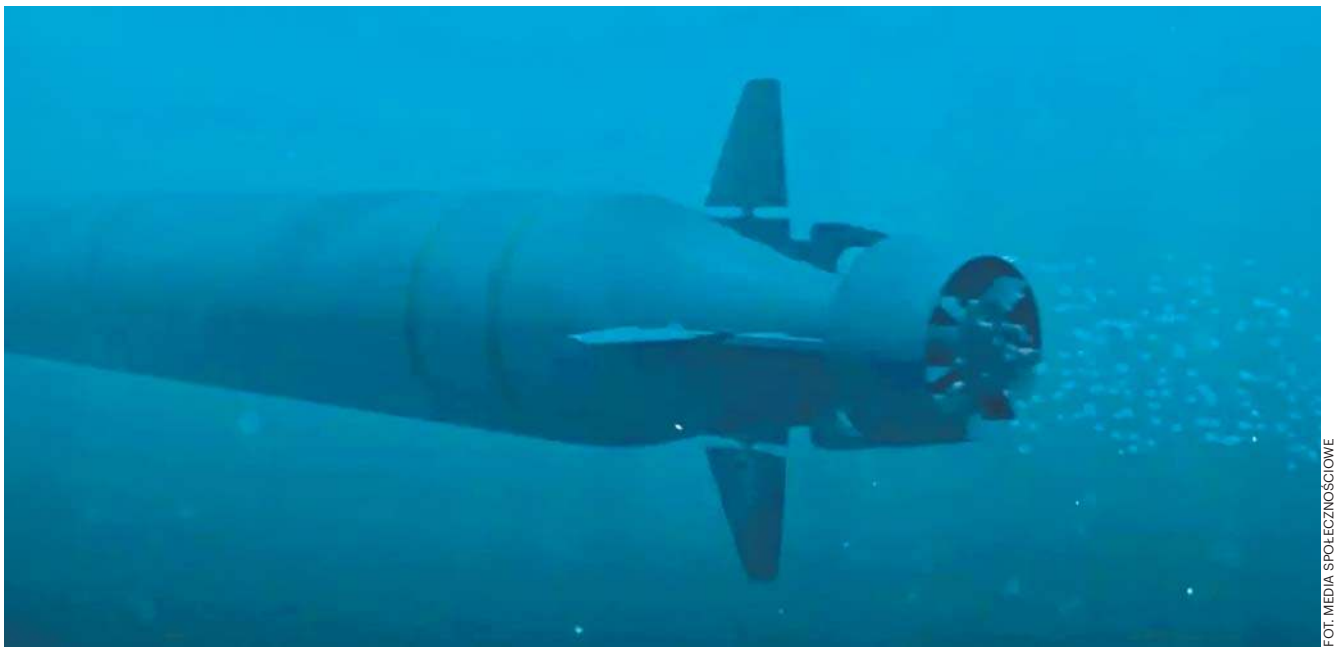

FOT. MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE

Po raz pierwszy udało nam się nie tylko uruchomić silnik startowy z okrętu podwodnego-nośnika, ale także uruchomić jądrowy układ napędowy, na którym urządzenie działało przez określony czas - oznajmił Putin.

Według Putina Posejdon jest zasadniczo podobny pod względem koncepcji do pocisku manewrującego o napędzie atomowym Buriewiestnik, a jego reaktor ma moc podobną do reaktora atomowego okrętu podwodnego, przy rozmiarach 100 razy mniejszych.

Nazwał on urządzenie praktycznie nie do przechwycenia ze względu na wysoką prędkość i dużą głębokość zanurzenia, a jego moc (najwyraźniej głowic bojowych) znacznie przewyższa „moc naszej najbardziej perspektywicznej międzykontynentalnej rakiety Sarmat".

Podwodny bezzałogowy okręt „dnia sądu ostatecznego" Posejdon jest w istocie taką samą bronią propagandową, jak pocisk manewrujący z silnikiem jądrowym Buriewiestnik. Ich wspólną cechą są ekstremalne koszty przy ograniczonej skuteczności praktycznej.

„Przeciek" sprzed dekady

Kreml, 10 listopada 2015 roku. To była kolejna narada Putina z generałami na temat perspektyw przemysłu zbrojeniowego Rosji. Jakby przypadkiem jedna z kamer państwowej telewizji zajrzała przez ramię na dokumenty jednego z oficerów. A na niej był ciekawy schemat - z technicznymi detalami torpedy. I to nie byle jakiej torpedy. To, co udało się odczytać, mogło zszokować ekspertów zachodnich. Szybko ktoś ukuł nazwę „broń dnia ostatniego". Co wynikało ze szczegółów schematu? Taka torpeda miałaby wywołać eksplozję ładunku nuklearnego o mocy 100 megaton (!), wywołać gigantyczne tsunami, zabić setki tysięcy ludzi i dzięki kobaltowej powłoce na stulecia narazić na radioaktywne promieniowanie ogromne rejony wybrzeża.

Ujawnione (przypadkowo?) w telewizyjnym programie (!) informacje techniczne świadczyłyby, że torpeda bije rekord świata w kilku aspektach, m.in. prędkości, zasięgu, czasu pracy napędu, wielkości. Więc przez następny rok uważano, że to rosyjski blef. Sam fakt, że w państwowych mediach pokazano informacje na temat supertajnego systemu powinien wzbudzić podejrzenie. Ale niemal równo rok później amerykańskie służby zarejestrowały coś, co uznały za test owej tajemniczej torpedy - wystrzelić ją miał eksperymentalny okręt podwodny Sarow.

Specjalistyczne źródła uważają, że projekt Posejdon, będący w istocie niepotrzebny, pochłonął ogromne zasoby, które mogłyby zostać przeznaczone na rzeczywiste potrzeby rosyjskiej floty. Ponadto podwodny bezzałogowy okręt o deklarowanej prędkości około 100 km/h będzie bardzo głośny i łatwy do wykrycia zarówno akustycznie, jak i na podstawie śladu cieplnego.

Charakterystyczna pod tym względem jest analiza poprzednika Posejdona - sowieckiego projektu atomowej torpedy T-15. Został on wstrzymany, ponieważ odpowiednich celów dla takiej torpedy było dosłownie kilka, a jej wykrycie i zniszczenie na podejściach nie stanowiłoby większego problemu nawet w latach 60. XX w. W dzisiejszych warunkach problem zwalczania znacznie szybszego Posejdona rozwiązuje się poprzez zwalczanie nośników - nie można jednak wykluczyć, że Posejdon ma autonomiczny tryb uśpienia z aktywacją na polecenie.

Fakty i mity o Posejdonie

Po raz pierwszy amerykańska administracja, a dokładniej Pentagon, napisał o nowej broni na początku 2018 roku. W „Przeglądzie Strategii Jądrowej" napisano, że Rosja pracuje nad „nową międzykontynentalną uzbrojoną w głowicę jądrową podwodną autonomiczną torpedą". Zaraz potem, w marcu 2018 roku, w słynnym „wojennym" orędziu, Putin potwierdził pierwszy raz publicznie, że Rosja posiada podwodnego drona o napędzie atomowym.

Posejdon ma być zdolny do przenoszenia głowicy jądrowej o sile do dwóch megaton. Oczywiście pierwotne sensacje o 100 megatonach były absolutną fantasy - to by oznaczało dwa razy więcej, niż w przypadk0u kiedykolwiek użytej broni atomowej (rosyjska „carbomba") i cztery razy więcej, niż najpotężniejsza broń w ręku Amerykanów. W animacji przedstawionej podczas orędzia Putina w 2018 roku widać, jak taki dron atakuje wrogą grupę lotniskowcową.

Posejdon miałby też móc atakować instalacje nadbrzeżne - detonacja głowicy wywołałaby falę tsunami o wysokości 500 m, której uderzenie zniszczyłoby rozległe tereny nadbrzeżne. Oczywiście mowa przede wszystkim o Wschodnim lub Zachodnim Wybrzeżu USA. Najpierw jednak taki podwodny dron musiałby zbliżyć się w sąsiedztwo celu. Nieograniczony zasięg zapewnia napęd atomowy - najprawdopodobniej chodzi o nieduży radioizotopowy generator termoelektryczny. Znany z pojazdów kosmicznych, może przez długi okres czasu dostarczać ilość energii wystarczającą do poruszania drona. Ale wolnego poruszania.

Prace nad Posejdonem

Dlatego wątpliwie wygląda informacja, jakoby Posejdon mógł w wodzie rozwijać prędkość 200 km/h. Choć jest też teoria, że ma być to możliwe dzięki wykorzystaniu zjawiska superkawitacji. Jeśli wierzyć informacjom z rosyjskich źródeł, dron mógłby zanurzać się na głębokość ponad 1000 m, czyli poza zasięgiem znanych systemów antytorpedowych. Dla porównania, większość okrętów podwodnych może zanurzać się maksymalnie na 400-600 metrów.

W lipcu 2018 roku ministerstwo obrony opublikowało kadry z zakładów, gdzie odbywa się montaż bezzałogowych pojazdów podwodnych. 26 grudnia 2018 roku Rosja miała rozpocząć podwodne testy Posejdona, w nieznanej lokalizacji w rosyjskich wodach terytorialnych - donosiła agencja TASS. W styczniu 2019 roku źródło agencji TASS w przemyśle zbrojeniowym poinformowało, że flota planuje zakup 32 takich podwodnych dronów.

Połowa ma trafić do Floty Pacyfiku, zaś połowa do Floty Północnej. Każda z tych flot ma dostać po dwa okręty podwodne przystosowane do przenoszenia takich dronów. Każdy okręt byłby uzbrojony w maksymalnie osiem dronów. W orędziu do Zgromadzenia Federalnego 20 lutego 2019 roku Putin ogłosił, że jeszcze tej wiosny gotowy będzie pierwszy okręt podwodny nowego typu, uzbrojony w tajemniczą torpedę Posejdon.

Zagrożenie dla wybrzeży USA?

Trudno jest uzasadnić militarną wartość Posejdona, jeśli nie przyjąć założenia, że cały program wraz z okrętami podwodnymi-nośnikami jest nastawiony na prewencyjny atak na wybrzeża Stanów Zjednoczonych i unieruchomienie całej floty podwodnej USA wraz z jej bazami. Może on również służyć jako broń zemsty lub „drugiego uderzenia" w celu zniszczenia nadmorskich miast, takich jak San Francisco czy Los Angeles.

Z tego, co mówią Rosjanie, wynika, że Posejdon to niezwykle szybki i zarazem cichy dron. Co jest nonsensem, gdyż pod wodą nie można być jednocześnie szybkim i cichym. Czy Rosjan stać na produkcję Posejdonów w takim kształcie, jaki jest przedstawiany? Wątpliwe, skoro mają problemy nawet z wyprodukowaniem zdalnie sterowanych pojazdów podwodnych, które z tego powodu najczęściej nie są kupowane w kraju, ale za granicą. Tak samo zacofany jest segment budowy załogowych batyskafów.

Ale największym wyzwaniem jest budowa miniaturowego reaktora atomowego, napędzającego drona. Reaktora niezawodnego i bezobsługowego, który zmieści się w torpedzie o średnicy 160 cm. Kolejna wątpliwość to zdalne kierowanie torpedą. Woda dobrze powstrzymuje fale radiowe. Długie fale radiowe mogą przenikać na głębokość do 300 m, ale przekazują przy tym mniejszą ilość danych, dlatego okręty podwodne muszą wypływać niemal na powierzchnię, jeśli chcą odebrać większą ilość informacji.

REKLAMA 0011456052

OGŁOSZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

*Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Stargardzie Jacek Onyszkiewicz, Kancelaria Komornicza nr VII w Stargardzie (tel. 91 577 12 39) ogłasza, że w dniu **14-01-2026 r. o godz. 14:30** w budynku Sądu Rejonowego w Stargardzie mającego siedzibę przy ul. Stefana Okrzei 8 w sali nr 205, odbędzie się **druga licytacja** udziału w wysokości 11/120 i 1/24 w prawie własności nieruchomości lokalowej - lokalu mieszkalnego nr 1, w budynku mieszkalnym wielorodzinnym nr 20 przy ul. Dworcowej 20/1 w Stargardzie.*

Przedmiotowy lokal mieszkalny położony jest na wysokim parterze, składa się z dwóch pokoi, kuchni, wc i przedpokoju o łącznej powierzchni użytkowej 43,22 m².
*Dla powyższej nieruchomości Sąd Rejonowy w Stargardzie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr **KW SZ1T/00047561/4.** Udział w przedmiotowej nieruchomości przysługuje dłużnikowi P. Krzysztofowi Sokalskiemu.*

*Suma oszacowania udziału w wysokości 11/120 i 1/24 wynosi **25 825,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa **2/3** sumy oszacowania i wynosi **17 216,67 zł.** Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, tj. **2 582,50 zł** - najpóźniej do dnia 13.01.2026 r.*

Rękojmia powinna być złożona w gotówce albo książeczce oszczędnościowej banków uprawnionych według prawa bankowego zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojmi.

*Rękojmię można uiścić także na konto komornika: **Bank Polska Kasa Opieki S.A. I O/Stargard 80 12403901 1111 0000 4223 7738***
Zgodnie z przepisem art. 976 §1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz inne osoby wymienione w tym artykule.

eprasa.pl f4ead5ba2f

POLSKA *i* ŚWIAT

NOWY ZWYCZAJ

„Bożonarodzeniowa stajenka to niejedyny nowy zwyczaj wprowadzony przez Prezydenta Karola Nawrockiego. 1 stycznia 2026 o 12:00, a następnie w każdą sobotę o 12:00, będzie uroczyście zmieniana flaga powiewająca nad Pałacem Prezydenckim. Flaga zdjęta z masztu będzie przekazywana wspólnotom lokalnym w całej Polsce" - przekazał na platformie X szef Gabinetu Prezydenta RP Paweł Szefernaker.

„Nasz główny konkurent mnie wziął sobie jako główny obiekt ataku, bo atakuje się tego, kogo się boi najbardziej

Mateusz Morawiecki, były premier, polityk PiS

KRÓTKO

TATRY

Polscy turyści uratowali Węgra

Polscy turyści, schodzący w sobotę Doliną Mięguszowiecką po słowackiej stronie Tatr, usłyszeli wołanie o pomoc. Jak się okazało, 21-letni obywatel Węgier utknął na skalnym filarze w rejonie Żabich Stawów. Grupa Polaków powiadomiła Horską Zachranną Służbę (HZS). Na miejsce wysłano śmigłowiec z ratownikami, którzy desantowali się w pobliżu uwięzionego turysty.

Ratownicy ustalili, że mężczyzna opuścił znakowany szlak, który obecnie objęty jest sezonowym zamknięciem, i znalazł się w trudnym, silnie eksponowanym terenie. Nie miał odpowiedniego sprzętu alpinistycznego i utknął na skalnym filarze. Początkowo pomocy udzielił mu inny wspinacz, który sprowadził go w bezpieczniejsze miejsce, jednak w zimowych warunkach nie był w stanie kontynuować asekuracji. Ostatecznie Węgier został ewakuowany technikami lotniczymi – na podwieszeniu pod śmigłowcem. Nie odniósł obrażeń.

POWSTANIE WIELKOPOLSKIE

Prezydent Nawrocki w Poznaniu

FOT. MATERIAŁY PRASOWE POLICJI

– Inspirujmy się Wielkopolską i wspaniałym Poznaniem w całej Polsce, bo to Wielkopolska dała nam przykład, jak zwyciężać – powiedział w sobotę w Poznaniu prezydent RP Karol Nawrocki podczas głównych obchodów Narodowego Dnia Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego.

TARNÓW

Umowy ws. sprzętu dla wojska

Na 30 grudnia zapowiedziano podpisanie umowy na dokapitalizowanie Zakładów Mechanicznych w Tarnowie i umowy o współpracy między WB Electronics S.A. i HanwhaAerospace Co. Ltd.

Podpisanie obu tych umów Władysław Kosiniak-Kamysz zapowiedział we wpisie w mediach społecznościowych. Ocenił on, że ostatnie dni 2025 r. to „bardzo dobre wiadomości dla bezpieczeństwa Polski, naszej gospodarki i budowania nowych zdolności przemysłu zbrojeniowego".

„To ważny etap dla rozwoju zdolności produkcyjnych firmy, która dostarcza sprzęt dla Wojska Polskiego" - czytamy m.in. we wpisie szefa MON na platformie X.

Wielki protest rolników w ponad 100 miejscach kraju

Michał Perzanowski
Polska

30 grudnia rolnicy w całej Polsce zapowiadają wielki protest. Wyjadą na drogi, aby wyrazić swój sprzeciw wobec planowanej umowy między Unią Europejską a krajami Mercosur.

Umowa UE – Mercosur miała otworzyć rynki krajów Mercosur na europejski przemysł, a w zamian wprowadzić preferencyjne cła na produkty rolne z Ameryki Południowej, takie jak wołowina, drób, nabiał, cukier i etanol.

Polscy rolnicy sprzeciwiają się tej umowie, bo boją się, że po jej podpisaniu na europejski rynek trafi dużo produktów z Ameryki Południowej, które nie podlegają kontrolom jakości, przez co są również tańsze od europejskich. Obawiają się, że ich produkty staną się droższe w porównaniu do importowanych, przez co stracą klientów i pieniądze. Dla nich to groźba mniejszych zarobków i trudniejszej konkurencji.

– Wychodzimy na ulice, aby sprzeciwić się tej umowie. Żądamy, by rząd RP stanął po stronie polskich rolników i obywateli, a nie taniego importu, który zagraża naszemu bezpieczeństwu żywnościowemu – podkreślają przedstawiciele Oddolnego Ogólnopolskiego Protestu Rolników (OOPR).

30 grudnia w godzinach 10.00-15.00 na drogach i wiaduktach pojawią się oznakowane ciągniki i inne maszyny rolnicze. Jak przekonują organizatorzy, protest ma przybrać formę informacyjną z pokojowym nastawieniem.

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI/POLSKA PRESS

„Wychodzimy na ulice, aby sprzeciwić się umowie UE – Mercosur" – napisali rolnicy z OOPR

Inicjatywa nabiera siły z każdym dniem. Na specjalnej mapie pojawiło się już prawie 140 miejsc w całej Polsce, a lista stale rośnie. Rolnicy podkreślają, że sprawa dotyczy nie tylko ich przetrwania, lecz bezpieczeństwa żywnościowego wszystkich Polaków.

Organizatorzy ostrzegają, że udział w akcji może wiązać się z utrudnieniami na drogach.

OOPR opublikowało mapę z protestami w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. 26 grudnia to też święto świętego Szczepana (pierwszego chrześcijańskiego męczennika). W wielu polskich kościołach święcono owies – ten sam, który wiosną trafi na pola. – To symbol ciągłości pracy, wiary i polskiej tradycji wiejskiej. W święta stoły uginały się od potraw przygotowanych z naszych plonów. Wszystko to pochodzi z pracy polskiej wsi. I właśnie o to walczymy – dodali rolnicy.

Polska sprzeciwia się podpisaniu umowy. Premier Donald Tusk podkreślił, że przesunięcie głosowań na styczeń daje Komisji Europejskiej czas na przygotowanie dodatkowych zabezpieczeń dla rolników. Minister rolnictwa Stefan Krajewski zaznaczył, że rząd będzie dalej walczyć o interesy polskiego rolnictwa. Apelował do innych państw, by dołączyły do mniejszości blokującej umowę.

– Apeluję do rządów Włoch, Austrii, Holandii, Irlandii, Węgier, Czech, Słowacji, Rumunii i Grecji o dołączenie do mniejszości blokującej i zatrzymanie umowy z Mercosurem. Jeszcze nie jest za późno. Mamy liczby, mamy argumenty, mamy moralną rację – przekonywał minister Stefan Krajewski.

Podobne stanowisko prezentują Francja i Włochy. Premier Włoch Giorgia Meloni żąda dodatkowych gwarancji dla sektora rolnego, a francuscy ministrowie wspierają działania zmierzające do ograniczenia negatywnych skutków porozumienia.

Protesty przeciwko umowie odbyły się także w Brukseli. Tysiące rolników z 27 krajów UE, w tym z Polski, Włoch i Francji, domagały się ochrony swojego rynku i jakości produkowanej żywności. Rolnicy sprzeciwiają się m.in. stosowaniu procedury pisemnej do przyjęcia klauzul ochronnych, argumentując, że tak ważne decyzje wymagają szerszej debaty.

Decyzja o podpisaniu umowy handlowej między Unią Europejską a blokiem krajów Mercosur – Argentyną, Brazylią, Paragwajem, Boliwią i Urugwajem – została przesunięta na 12 stycznia 2026 roku.

Mężczyzna podejrzany o udział w bójce, w której śmierć poniósł 18-latek, został aresztowany na trzy miesiące

Karolina Wrońska
Podlaskie

Sąd zgodził się na trzy miesiące aresztu dla jednego z mężczyzn podejrzanych o udział w bójce przed dyskoteką w miejscowości Wnory-Wiechy, gdzie wskutek obrażeń zmarł 18-latek.

Policja informację o leżącym przed dyskoteką 18-latku z obrażeniami głowy otrzymała w nocy z czwartku na piątek. Do poszkodowanego wezwano ratowników medycznych, ale życia chłopaka nie udało się uratować.

W związku ze zdarzeniem zatrzymano dwóch 21-letnich mężczyzn. W sobotę prokuratura postawiła im zarzuty.

Jeden z nich usłyszał zarzut udziału w bójce i spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, w wyniku czego nastąpiła śmierć pokrzywdzonego. Drugi z mężczyzn ma zarzut udziału w bójce.

Jak poinformował w niedzielę rano rzecznik podlaskiej policji Tomasz Krupa, sąd zgodził się na trzy miesiące aresztu dla pierwszego z podejrzanych, któremu grozi dożywocie. Drugi ma dozór policji, poręczenie majątkowe i zakaz kontaktowania się z innymi podejrzanymi. 21-latkowi grozi do pięciu lat więzienia.

Ze wstępnych ustaleń śledztwa wynika, że w bójce uczestniczyli młodzi mężczyźni z powiatu wysokomazowieckiego i powiatu ostrołęckiego (woj. mazowieckie). W sobotę rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Łomży Dorota Leszczyńska informowała, że pokrzywdzony po zadanym mu ciosie uderzył głową o betonowe podłoże, doznając m.in. obrzęku mózgu, co spowodowało jego zgon.

Prokurator poinformowała też wtedy, że czynności w tej sprawie są w toku i kolejne zatrzymania nie są wykluczone.
PAP

eprasa.pl f4ead5ba2f

Nie żyje słynna aktorka Brigitte Bardot. Zmarła w wieku 91 lat

Marcin Koziestański
Francja

W wieku 91 lat zmarła ikona francuskiego kina Brigitte Bardot. Zagrała w ponad 50 filmach. Do historii kina przeszła jej rola w filmie „I Bóg stworzył kobietę".

W wieku 91 lat zmarła legendarna francuska aktorka Brigitte Bardot – podała w niedzielę AFP, powołując się na oświadczenie wydane przez Fundację Brigitte Bardot. Aktorka została ogłoszona ikoną kobiecości lat 60. XX wieku. W ostatnich latach była zagorzałą obrończynią praw zwierząt.

„Fundacja Brigitte Bardot z ogromnym smutkiem ogłasza śmierć swojej założycielki i prezeski, Brigitte Bardot, światowej sławy aktorki i piosenkarki, która postanowiła porzucić swoją wielką karierę, aby poświęcić życie i energię dobrostanowi zwierząt oraz swojej Fundacji" – czytamy w oświadczeniu.

Nie podano daty ani miejsca śmierci.

Bardot zakończyła karierę aktorską ponad 50 lat temu. Zagrała w ponad 50 filmach, do historii kina przeszła jej kreacja w filmie „I Bóg stworzył kobietę" z 1956 r.

W latach 90. Bardot radykalizowała swoje poglądy polityczne. Poślubiła Bernarda d'Ormale, doradcę Jean-Marie Le Pena, a publicznie popierała polityków Frontu Narodowego.

Jednocześnie publikowała kontrowersyjne poglądy dotyczące imigrantów, muzułmanów i osób LGBTQ+, co doprowadziło do wyroków sądowych i licznych skandali. PAP

FOT. PAP/EPA/ROBERT GHEMENT

Brigitte Bardot zakończyła karierę aktorska ponad 50 lat temu i poświęciła się obronie praw zwierząt

Spotkanie Trumpa z Zełenskim w „zimowym Białym Domu"

Karolina Wrońska
USA

Wczorajsze spotkanie prezydentów USA i Ukrainy odbyło się w posiadłości i prywatnym klubie Donalda Trumpa Mar-a-Lago. Wielokrotnie przyjmował on tam przywódców różnych państw.

FOT. PAP/EPA/JIM LO SCALZO/POOL

Wczorajsze spotkanie prezydentów Ukrainy i Stanów Zjednoczonych odbyło się w posiadłości Donalda Trumpa na południu Florydy

Posiadłość, należąca do Trumpa od 1985 r., znajduje się w kurorcie West Palm Beach na południu Florydy. Nazwę – po hiszpańsku „od morza do jeziora" – zawdzięcza swojemu położeniu między Atlantykiem i laguną Lake Worth Lagoon. Wybudowana w hiszpańskim stylu kolonialnym willa ma już niemal 100 lat. Postawiła ją tam w latach 20. XX wieku ówczesna najbogatsza kobieta Ameryki, Marjorie Merriweather Post, córka C. W. Posta, założyciela koncernu General Foods, znanego z produkcji płatków śniadaniowych. Choć początkowo willa miała służyć jako zimowa rezydencja Post, to ona pierwsza pomyślała o Mar-a-Lago jako o potencjalnej zimowej rezydencji prezydentów USA. W tym celu posiadłość została przekazana po jej śmierci w 1973 r. państwowej Służbie Parków Narodowych. Ze względów na koszty utrzymania nie spełniła wówczas tego celu, a Kongres zwrócił posiadłość fundacji Postów w 1980 r. Pięć lat później odkupił ją właśnie Donald Trump, wówczas playboy milioner. Wymusił przy tym sprzedaż willi po niższej od żądanej ceny, kupując wcześniej działkę tuż obok Mar-a-Lago i grożąc tam wzniesieniem domu zasłaniającego widok na Ocean Atlantycki.

W czasie swojej pierwszej kadencji prezydent Trump wielokrotnie gościł tam światowych przywódców. Tam właśnie odbyło się jego pierwsze spotkanie z przewodniczącym ChRL Xi Jinpingiem w 2017 roku. Przyjmował tam również premiera Japonii Shinzo Abego czy prezydenta Brazylii Jaira Bolsonaro.

W Mar-a-Lago Trump przyjmował też zagranicznych dygnitarzy również przed objęciem władzy po raz drugi. Jako prezydent elekt spotykał się tam m.in. z premier Włoch Giorgią Meloni oraz premierem Węgier Viktorem Orbanem. Wstępnie planowana była też wizyta prezydenta RP Andrzeja Dudy, choć ostatecznie nigdy do niej nie doszło.

Od objęcia władzy po raz drugi Trump przestał przyjmować zagranicznych przywódców w Mar-a-Lago. W marcu prezydent USA spotkał się co prawda z prezydentem Finlandii Alexandrem Stubbem podczas gry w golfa na pobliskim polu golfowym w West Palm Beach, lecz rozmowa odbyła się bez obecności kamer i formalnego protokołu. Wołodymyr Zełenski będzie więc pierwszym przywódcą, którego Trump oficjalnie przyjmie w Mar-a-Lago jako 47. prezydent USA. Nie będzie jednak ostatnim, bo już w poniedziałek do willi zawita premier Izraela Benjamin Netanjahu.
PAP

Wołodymyr Zełenski będzie pierwszym przywódcą, którego Trump oficjalnie przyjmie w Mar-a-Lago jako 47. prezydent USA

Rok szkolenia wojskowego dla młodych Brytyjczyków

Anna Nagel
Wielka Brytania

Brytyjskie ministerstwo obrony poinformowało, że na początku 2026 r. rozpocznie rekrutację osób poniżej 25. roku życia, które wezmą udział w rocznym, płatnym szkoleniu wojskowym.

Program pilotażowy obejmie 150 osób, ale resort liczy, że docelowo będzie to ponad 1 tys. osób.

Jak stwierdził w oświadczeniu minister obrony John Healey, ten program „gap year" (rocznej przerwy) „pozwoli młodym Brytyjczykom zdobyć niesamowite umiejętności i wziąć udział w szkoleniach" oferowanych przez zawodowe siły lądowe (British Army), Królewską Marynarkę Wojenną (Royal Navy) i Królewskie Siły Powietrzne (RAF). Minister dodał, że działanie to ma za zadanie „przywrócić więź między naszym społeczeństwem a siłami zbrojnymi, a także promować całościowe podejście do obronności naszego kraju".

Według resortu zdobyte umiejętności pomogą młodym Brytyjczykom „odnieść sukces zarówno w karierze wojskowej, jak i cywilnej". Osoby, które zakończą roczny kurs, będą mogły zdecydować, czy pozostać w wojsku.

Brytyjski program opiera się na podobnym kursie, realizowanym od ponad dekady przez Australijskie Siły Obronne, z którego mogą korzystać młodzi ludzie w wieku od 17 do 24 lat.

Inne państwa europejskie, w tym Francja i Niemcy, niedawno przywróciły pewną formę dobrowolnej służby wojskowej w odpowiedzi na zagrożenie ze strony Rosji. PAP

ONZ, USA i Chiny z zadowoleniem przyjęły zawieszenie broni między Tajlandią i Kambodżą

Karolina Wrońska
Tajlandia, Kambodża

ONZ oraz władze USA i Chin w oficjalnych komunikatach z zadowoleniem przyjęły w sobotę ogłoszone nad ranem porozumienie o zawieszeniu broni między Tajlandią i Kambodżą.

W ocenie sekretarza generalnego ONZ Antonio Guterresa porozumienie władz w Bangkoku i Phnom Penh to krok w stronę „trwałego pokoju".

„To pozytywny krok w kierunku złagodzenia cierpień ludności cywilnej, zakończenia trwających działań wojennych i stworzenia warunków sprzyjających ustanowieniu trwałego pokoju" – głosi oświadczenie przekazane przez rzecznika sekretarza generalnego ONZ Stephane'a Dujarrica.

FOT. HENG SINITH/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Podczas starć ponad milion osób wysiedlono

W osobnym komunikacie zadowolenie z ogłoszonego porozumienia wyraził Wysoki Komisarz ONZ ds. Praw Człowieka Volker Tuerk. „Dotknięte (konfliktem) społeczności i migranci muszą otrzymać wszelką niezbędną pomoc, aby bezpiecznie powrócić do swoich domów" – przekazało biuro komisarza we wpisie na platformie X.

Szef amerykańskiej dyplomacji Marco Rubio także z zadowoleniem przyjął zawarcie nowego zawieszenia broni między Tajlandią a Kambodżą. W specjalnym oświadczeniu zaapelował o natychmiastowe wcielenie w życie postanowień zawartej umowy.

Ministerstwo spraw zagranicznych Chin obok wyrazów zadowolenia z ogłoszonego porozumienia poinformowało też o zaplanowanych na niedzielę i poniedziałek rozmowach szefa chińskiej dyplomacji Wanga Yi z jego odpowiednikami z Tajlandii i Kambodży. To „pokazuje, że dialog i konsultacje są praktycznymi i skutecznymi sposobami rozwiązywania złożonych sporów" – napisało w komunikacie chińskie MSZ.

W spotkaniu Wanga Yi z szefem MSZ Tajlandii Sihasakiem Phuangketkeowem i kambodżańskim ministrem spraw zagranicznych Prakiem Sokhonnem, które ma się odbyć w prowincji Yunnan w południowo-zachodnich Chinach, mają też uczestniczyć przedstawiciele armii wszystkich trzech państw. Jednocześnie Pekin zadeklarował gotowość dalszej mediacji w negocjacjach między Tajlandią i Kambodżą.

Ogłoszone w sobotę, drugie w ostatnich miesiącach, zawieszenie broni, które weszło w życie w południe czasu lokalnego (godz. 6 czasu polskiego) i ma obowiązywać przez 72 godziny, kończy trwające około trzech tygodni intensywne starcia graniczne. Według oficjalnych danych zginęło w nich co najmniej 47 osób, a ponad milion zostało wysiedlonych. PAP

eprasa.pl f4ead5ba2f

Wielkie zmiany w języku polskim: nowe zasady ortografii już od stycznia 2026 roku

Robert Migdał
Język polski

Drodzy Polacy, szanowni lublinianie (w 2025 roku pisani jeszcze małą literą, od 2026 już wielką) – czekają nas zmiany. I to wielkie, tak wielkie jak litery, którymi od przyszłego roku będziemy pisać np. nazwy mieszkańców osiedli, wsi i miast (Wrocławianin, Chełmianin, Zamościanin, Wałbrzyszanin...). Co jeszcze zmieni się w zasadach polskiej ortografii?

Rada Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, która to decyduje o tym, jak należy poprawnie pisać po polsku, uchwaliła zmiany zasad ortografii, które będą obowiązywały od 1 stycznia 2026 roku.

Po co ta rewolucja?

– Rada uznała, że wprowadzenie tych zmian, dotyczących wyłącznie tzw. konwencjonalnych zasad pisowni, przyniesie korzyść w postaci uproszczenia i ujednolicenia zapisu poszczególnych grup wyrazów i połączeń, eliminacji wyjątków, a także likwidacji przepisów, których zastosowanie jest z różnych powodów problematyczne, np. wymaga od piszącego zbyt drobiazgowej analizy znaczeniowej tekstu. To zaś przyczyni się do zmniejszenia liczby błędów językowych oraz – być może – umożliwi piszącym skupienie się na innych niż ortograficzne aspektach poprawności tekstu – tłumaczy swoją decyzję Rada.

Oto zmiany zasad pisowni polskiej, obowiązujące od 1 stycznia 2026 r.

1. Pisownia wielką literą nazw mieszkańców miast i ich dzielnic, osiedli i wsi, np.: Warszawianin, Zgierzanin, Ochocianka, Mokotowianin, Nowohucianin, Chochołowianin.

Dopuszczenie alternatywnego zapisu (małą lub wielką literą) nieoficjalnych nazw etnicznych, takich jak kitajec lub Kitajec, jugol lub Jugol, angol lub Angol, żabojad lub Żabojad, szkop lub Szkop, makaroniarz lub Makaroniarz.

2. Wprowadzenie pisowni wielką literą nie tylko nazw firm i marek wyrobów przemysłowych, ale także pojedynczych egzemplarzy tych wyrobów (samochód marki Ford i pod oknem zaparkował czerwony Ford).

3. Wprowadzenie rozdzielnej pisowni cząstek -bym, -byś, -by, -byśmy, -byście ze spójnikami, np. Zastanawiam się, czy by nie pojechać w góry.

4. Ustanowienie bezwyjątkowej pisowni łącznej nie- z imiesłowami odmiennymi (bez względu na interpretację znaczeniową: czasownikową lub przymiotnikową), tj. zniesienie wyjątku zezwalającego na „świadomą pisownię rozdzielną".

5. Ujednolicenie zapisu (małą literą) przymiotników tworzonych od nazw osobowych, zakończonych na -owski, bez względu na to, czy ich interpretacja jest dzierżawcza (odpowiadają na pytanie czyj?), czy też jakościowa (odp. na pytanie jaki?), np. dramat szekspirowski, epoka zygmuntowska, koncert chopinowski, koncepcja wittgensteinowska, wiersz miłoszowski.

Przymiotniki tworzone od imion (rzadziej od nazwisk), zakończone na -owy, -in(-yn), -ów, mające charakter archaiczny, będą mogły być zapisywane małą lub wielką literą, np. jackowe dzieci lub Jackowe dzieci; poezja miłoszowa lub poezja Miłoszowa; zosina lalka lub Zosina lalka; jacków dom lub Jacków dom.

6. Wprowadzenie łącznej pisowni członu pół- w wyrażeniach:

półzabawa, półnauka;
półżartem, półserio;
półspał, półczuwał

oraz pisowni z łącznikiem w połączeniu typu: pół-Polka, pół-Francuzka (odniesionym do jednej osoby).

7. Dopuszczenie w parach wyrazów równorzędnych, podobnie lub identycznie brzmiących, występujących zwykle razem, trzech wersji pisowni:

– z łącznikiem, np. tuż-tuż; trzask-prask; bij-zabij;

– z przecinkiem, np. tuż, tuż; trzask, prask; bij, zabij;

– rozdzielnie, np. tuż tuż; trzask prask; bij zabij.

8. W zakresie użycia wielkich liter w nazwach własnych:

a) w nazwach komet wprowadzenie zapisu wszystkich członów wielką literą, np. Kometa Halleya, Kometa Enckego;

b) wprowadzenie pisowni wielką literą wszystkich członów wielowyrazowych nazw geograficznych i miejscowych, których drugi człon jest rzeczownikiem w mianowniku, typu Morze Marmara, Pustynia Gobi, Półwysep Jukatan, Wyspa Uznam;

c) w nazwach obiektów przestrzeni publicznej wprowadzenie pisowni wielką literą stojącego na początku wyrazu: aleja, brama, bulwar, osiedle, plac, park, kopiec, kościół, klasztor, pałac, willa, zamek, most, molo, pomnik, cmentarz (przy utrzymaniu pisowni małą literą wyrazu ulica), np. ulica Józefa Piłsudskiego, Aleja Róż, Brama Warszawska, Plac Zbawiciela, Park Kościuszki, Kopiec Wandy, Kościół Mariacki, Pałac Staszica, Zamek Książ, Most Poniatowskiego, Pomnik Ofiar Getta, Cmentarz Rakowicki;

d) wprowadzenie pisowni wielką literą wszystkich członów (oprócz przyimków i spójników) w wielowyrazowych nazwach lokali usługowych i gastronomicznych, np. Karczma Słupska, Kawiarnia Literacka, Księgarnia Naukowa, Kino Charlie, Apteka pod Orłem, Bar Flisak, Hotel pod Różą, Hotel Campanile, Restauracja pod Żaglami, Winiarnia Bachus, Zajazd u Kmicica, Pierogarnia Krakowiacy, Pizzeria Napoli, Trattoria Santa Lucia, Restauracja Veganic, Teatr Rozmaitości, Teatr Wielki;

e) wprowadzenie pisowni wielką literą wszystkich członów w nazwach orderów, medali, odznaczeń, nagród i tytułów honorowych, np. Nagroda im. Jana Karskiego i Poli Nireńskiej, Nagroda Nobla, Nagroda Pulitzera, Nagroda Templetona, Nagroda Kioto, Literacka Nagroda Europy Środkowej Angelus, Nagroda Artystyczna Miasta Lublin, Nagroda Literacka Gdynia, Śląska Nagroda Jakości, Nagroda Rektora za Wybitne Osiągnięcia Naukowe, Nagroda Newsweeka im. Teresy Torańskiej, Nagroda Wielkiego Kalibru, Mistrz Mowy Polskiej, Ambasador Polszczyzny, Honorowy Obywatel Miasta Krakowa.

9. W zakresie pisowni prefiksów:

a) uzupełnienie reguły ogólnej: W języku polskim przedrostki – rodzime i obce – pisze się łącznie z wyrazami zapisywanymi małą literą. Jeśli wyraz zaczyna się od wielkiej litery, po przedrostku stawia się łącznik, np. super-Europejczyk;

b) dopuszczenie rozdzielnej pisowni cząstek takich jak: super-, ekstra-, eko-, wege-, mini-, maksi-, midi-, mega-, makro-, które mogą występować również jako samodzielne wyrazy, np.:

miniwieża lub mini wieża, bo jest możliwe: wieża (w rozmiarze) mini;

superpomysł lub super pomysł, bo jest możliwe: pomysł super;

ekstrazarobki lub ekstra zarobki, bo jest możliwe: zarobki ekstra;

ekożywność lub eko żywność, bo jest możliwe: żywność eko.

10. Wprowadzenie jednolitej łącznej pisowni cząstek niby-, quasi- z wyrazami zapisywanymi małą literą, np.:

nibyartysta, nibygotyk, nibyludowy, nibyorientalny, nibyromantycznie;

nibybłona, nibyjagoda, nibykłos, nibyliść, nibynóżki, nibytorebka;

quasiopiekun, quasinauka, quasipostępowy, quasiromantycznie,

przy zachowaniu pisowni z łącznikiem przed wyrazami zapisywanymi wielką literą, np. niby-Polak, quasi-Anglia.

11. Wprowadzenie łącznej pisowni nie- z przymiotnikami i przysłówkami odprzymiotnikowymi bez względu na kategorię stopnia, a więc także w stopniu wyższym i najwyższym, np.:

nieadekwatny, nieautorski, niebanalny, nieczęsty, nieżyciowy;

niemiły, niemilszy, nienajmilszy;

nieadekwatnie, niebanalnie, nieczęsto, nieżyciowo;

nielepiej, nieprędzej, nienajlepiej, nienajstaranniej.

FOT. FREEPIK.COM

Nowych zasad ortografii muszą nauczyć się i dzieci, i dorośli

źródło: Rada Języka Polskiego

eprasa.pl f4ead5ba2f

Ciepła, dowcipna historia przyjaźni dziecka z psem

Anna Czerny-Marecka
Kino

Święta Bożego Narodzenia to moment bliskości, rodzinnych emocji i wspólnego spędzania czasu. To również okres, w którym czasem, w ferworze świątecznej radości pojawia się pomysł na zwierzę jako „idealną niespodziankę". Film „Psoty" z ciepłem i humorem przypomina, że pies to nie prezent, a decyzja o przyjęciu czworonoga do rodziny powinna być przemyślana i odpowiedzialna.

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

Film „Psoty" trafi na ekrany kin 16 stycznia

Familijna opowieść o 13-letniej Frani i jej niezwykłej relacji z psem Sprytkiem pokazuje, że zwierzak to nie chwilowa radość spod choinki, ale prawdziwy towarzysz rodziny - z charakterem, potrzebami i ogromnym sercem. Historia bohaterów w naturalny sposób podkreśla wagę empatii, troski i odpowiedzialnych decyzji.

„Psoty" to kino familijne, które bawi i wzrusza, a przy okazji zostawia widza z ważną myślą. Film zachęca do rozmów przy rodzinnym stole i przypomina, że najlepsze prezenty to te niematerialne: wspólny czas, uważność i bliskość.

Frani i niezwykłemu psu o imieniu Sprytek w rolach rodziców towarzyszą ulubieńcy publiczności - Małgorzata Socha („Przyjaciółki", „Jak poślubić milionera") oraz Borys Szyc („Listy do M. 4", „Vinci 2"). Film wyreżyserował nominowany do Polskiej Nagrody Filmowej „Orzeł" Kacper Lisowski, a za produkcję odpowiada Orphan Studio, znane m.in. z filmów „Kryptonim Polska", „Fanfik" oraz „Na chwilę, na zawsze".

Fabuła

Frania ma 13 lat i choć niczego jej nie brakuje, czuje się samotna i nierozumiana - zarówno przez rówieśników, jak i zapracowanych rodziców. W dniu urodzin, podczas podróży samochodem z mamą, przypadkowo potrącają bezpańskiego psa. Dziewczynka natychmiast rusza mu na pomoc, nadaje imię Sprytek i zabiera do weterynarza. Okazuje się, że zwierzak wymaga leczenia i powinien trafić do schroniska. Gdy mama stanowczo sprzeciwia się adopcji, Frania postanawia działać na własną rękę - wymyka się z psem z placówki.

Z pomocą koleżanki i jej starszego brata ukrywa się przed rodzicami oraz pracownikami schroniska, którzy ruszają jej tropem. Dziewczynka zaczyna publikować w sieci filmiki z udziałem Sprytka, który szybko zdobywa popularność i staje się gwiazdą internetu. Całe to zamieszanie sprawia, że rodzice Frani, zmuszeni do współpracy, zbliżają się do siebie i na nowo budują rodzinne więzi.

Twórcy filmu

Reżyseria: Kacper Lisowski („Stacja Warszawa", „Ojcze masz").

Scenariusz: Kacper Lisowski („Stacja Warszawa", „Ojcze masz"), Hania Lisowska.

Obsada: Małgorzata Socha („Algorytm miłości", „Jak poślubić milionera"), Borys Szyc („Simona Kossak", „Listy do M. 4"), Aleksandra Zagrodzka („Listy do M. 4"), Andrzej Konopka („Chłopi", „Larp. Miłość, trolle i inne questy"), Izabela Dąbrowska („Teściowie 2", „Najmro. Kocha, kradnie, szanuje"), Tomasz Sapryk („Oskar, Patka i Złoto Bałtyku", „Broad Peak"), Emilia Cetnarowska („Komisarz Alex").

©℗

POGODA

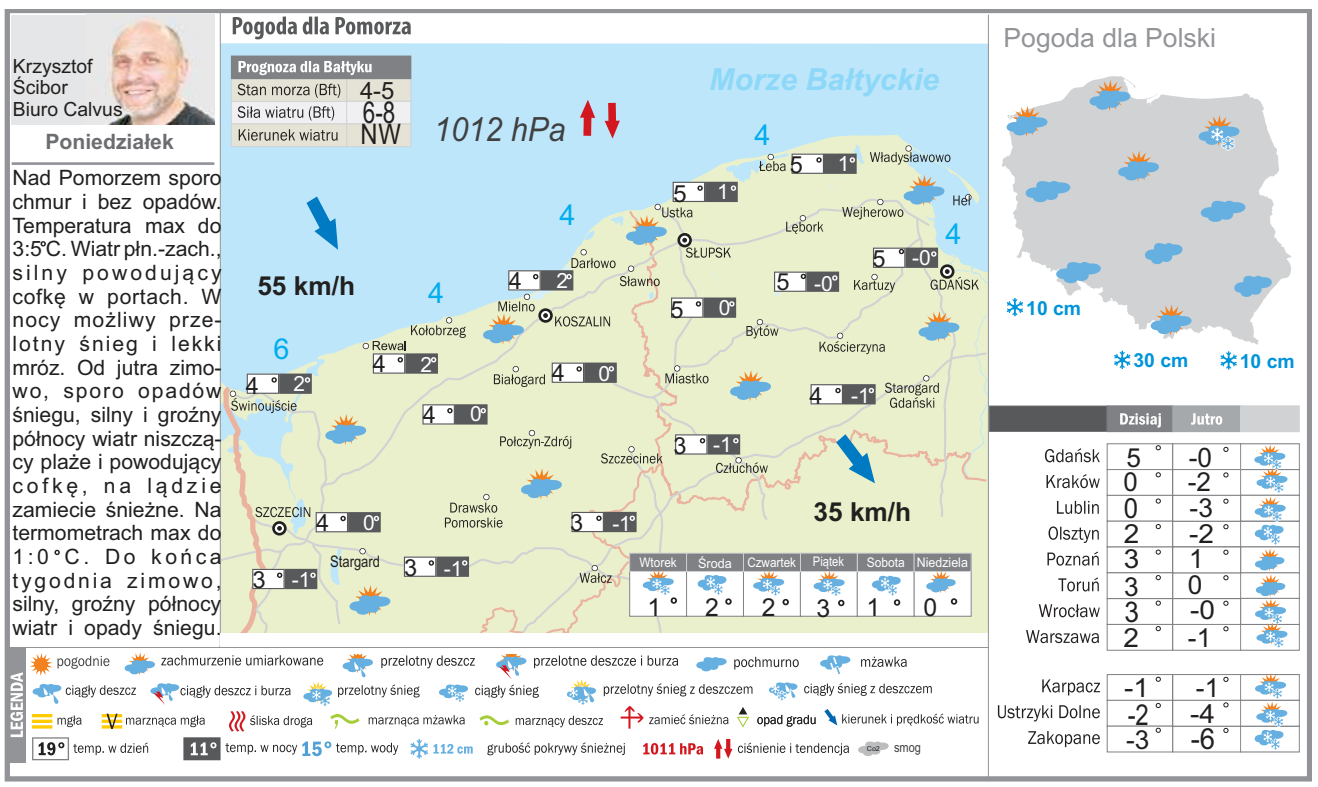

KRÓTKO

SZCZECIN

Monodram w Teatrze Małym

FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE

2 stycznia o godz. 19, a 3 i 4 stycznia o godzinie 17 Teatr Współczesny w Szczecinie zaprasza do Teatru Małego na monodram „Matka Putina" w wykonaniu Anny Januszewskiej. Mało znana historia kobiety, która wbrew oficjalnej wersji Kremla, podaje się za biologiczną matkę Władimira Putina. MARA

SŁUPSK

Joga na dobry początek roku

KaroYoga Studio w Parku Wodnym „Trzy Fale" w Słupsku zaprasza na poranną praktykę Ashtangi.

- Praktykę rozpocznie praca z oddechem – łagodnie osadzimy się w ciele, wyciszymy układ nerwowy i skierujemy uwagę do chwili obecnej - piszą organizatorzy. - Następnie płynnie przejdziemy przez całą tradycyjną sekwencję Ashtangi, koncentrując się na połączeniu ruchu z oddechem. Krok po kroku będziemy przechodzić przez kolejne asany, proponując różne warianty pozycji, tak aby każda osoba mogła praktykować w sposób bezpieczny, świadomy i komfortowy dla siebie.

Kiedy: piątek, 3 stycznia 2026 r., godz. 8-9:30, koszt: 40 zł, zapisy: Messenger: KaroYoga Studio; e-mail: karolina@karoyoga.pl, tel.: 603 576 262. MARA

SŁUPSK

Warsztaty pracy z ciałem

FOT. FACEBOOK

Słupski Ośrodek Kultury zaprasza na warsztaty pracy z ciałem. Zajęcia odbędą się w dniach 15-17 stycznia 2026 r. w godzinach 13-16. Poprowadzi je dr Joanna Czajkowska: tancerka, choreograf, pedagog tańca, absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego (mgr pedagogiki), doktor sztuk muzycznych w dyscyplinie taniec (praca doktorska obroniona na Wydziale Tańca Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie; promotor prof. dr hab. Ewa Wycichowska), gdzie także wykładała reżyserię, dramaturgię i inscenizację spektakli tańca (2018/2019). MARA

eprasa.pl f4ead5ba2f

Głos Dziennik Pomorza
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN

SPORTOWY 24

Rozmowy Pogoni z Kamilem Grosickim o nowym kontrakcie stały się pożywką dla fanów i mediów. Pozytywnego finału nie widać, ale... STR. 12

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Czy Kamil Grosicki zostanie w Pogoni?

ALFABET KINGA SZCZECIN 2025 - OD ADMIRAŁA PO ŻOŁNIERZA STR. 13

Koszykarski poniedziałek: o ligowe punkty powalczy King oraz Spójnia STR. 13

Pierwsze transfery w PKO Ekstraklasie, a już wkrótce początek okresu przygotowań STR. 14

eprasa.pl f4ead5ba2f

Ekstraklasa piłkarska Wokół Pogoni Szczecin nie było nudy nawet w świątecznym okresie

Czy Kamil Grosicki zostanie w Pogoni Szczecin? Przesądzą najbliższe dni. Po której stronie ruch?

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Sprawa nowego kontraktu Kamila Grosickiego z Pogonią to jeden z najważniejszych tematów w piłkarskim środowisku na finiszu 2025 roku. Jak się zakończy?

W Wigilię Kamil Grosicki rozpalił środowisko kibiców Pogoni Szczecin zapowiedzią odniesienia się do informacji przedstawionych przez szefa klubu - Alexa Haditaghiego. Dał sobie, ale chyba też działaczom kilka dni na rozwiązanie sporu.

- Pomidor - Kamil Grosicki właśnie tak lubił jesienią odpowiadać na pytania dziennikarzy o rozmowy z klubem o nowym kontrakcie.

Było to w trakcie jesiennego grania, zespół miał różne momenty, wyniki, więc temat nie był gorący. Ale pod koniec grania - pojawił się pierwszy zgrzyt: Grosicki mówił, że nie rozmawiał z działaczami, a z klubu wychodziła przeciwna informacja.

W końcu strony potwierdziły rozpoczęcie negocjacji, a te wydawało się, że przebiegną spokojnie.

Nic z tego - pojawiły się spekulacje, gdzie może trafić Grosicki (najbliżej mu niby do Widzewa Łódź, gdzie pracuje Dariusz Adamczuk - zwolniony z Pogoni przez Alexa Haditaghiego były dyrektor sportowy, który zatrudniał kapitana Portowców, a później przedłużał z nim umowę), a byli piłkarze Pogoni naciskali w mediach, że Grosickiemu należy się nowa umowa.

FOT. ARCHIWUM ALEXA HADITAGHIEGO

Grudzień 2024: Kamil Grosicki i Alex Haditaghi spotkali się w Szczecinie, a kapitan zespołu ciepło przedstawiał intencje inwestora z Kanady

Na taką presję Alex Haditaghi zareagował

- „Zawsze wierzyłem w jedną rzecz i nie zmienię tego stanowiska: sprawy rodzinne pozostają w rodzinie. W piłce nożnej szatnia jest święta. Sala konferencyjna jest święta. Prywatne rozmowy między zawodnikiem a trenerem i klubem nigdy nie powinny odbywać się publicznie. Wyciek prywatnych wiadomości, negocjacje za pośrednictwem dziennikarzy czy wykorzystywanie mediów jako narzędzia nacisku to nie przywództwo. To nieprofesjonalne. I nieładne.

Oto niezaprzeczalny fakt: nikt nie jest ważniejszy od odznaki. Zawodnicy przychodzą i odchodzą. Trenerzy przychodzą i odchodzą. Dyrektorzy sportowi i WŁAŚCICIELE przychodzą i odchodzą. Pozostaje tylko odznaka. Na zawsze. Nie podoba mi się, żeby Kamil, jego agenci, przyjaciele i ludzie z jego otoczenia negocjowali publicznie. Nie podoba mi się, żeby prywatne rozmowy i spotkania były ujawniane. Koniec kropka.

A teraz fakty, nie opinie. Kamil podpisał obecny kontrakt prawie 2,5 roku temu, w wieku 34 lat, zarabiając 160 tys. zł miesięcznie. Dziś jest znacznie starszy (37 lat), a pod koniec obecnego kontraktu będzie miał 38 lat. Domaga się nowej, dwuletniej umowy (łącznie 2,5 roku), która pozwoli mu dożyć 40. roku życia, ze znaczną podwyżką pensji do 250 000 zł miesięcznie oraz premią za podpisanie kontraktu w wysokości 2 000 000 zł. To daje około 8 000 000 zł w ciągu dwóch lat. Nie podpiszę tej umowy.

Osiem miesięcy temu klub był o kilka godzin od utraty wszystkich zawodników, pensje niezapłacone od ponad dwóch miesięcy, premie niezapłacone od ponad roku, ogrzewanie i prąd bliskie odcięcia, a bankructwo było odległe o kilka dni. Przyszedłem do klubu z ponad 75 milionami złotych długu i potencjalnymi zobowiązaniami. Czy kibice, dziennikarze i Kamil nie pamiętają zeszłych świąt Bożego Narodzenia spotkań zawodników w sprawie niezapłaconych pensji? Czy nie pamiętają, że zawodnicy byli przestraszeni, zmartwieni i niepewni swojej przyszłości? Ta rzeczywistość nie jest odległą historią. To się wydarzyło. I ja to wyraźnie pamiętam. Nie zapomniałem tej historii.

Nie będę, pod żadnym pozorem, wciągał tego klubu z powrotem w finansową nieodpowiedzialność, aby zaspokoić presję ze strony dziennikarzy, agentów lub emocjonalny szum. NIE jestem tu po to, aby być popularnym lub kochanym. Jestem tu po to, aby budować, wygrywać, a nie po to, aby ryzykować przyszłością klubu.

Co zaoferowaliśmy zamiast tego? Zaoferowaliśmy mu obecne wynagrodzenie w wysokości 160 000 zł miesięcznie, gwarantowany rok kontraktu oraz opcję przedłużenia kontraktu o kolejny rok, jeśli Kamil zagra 75% meczów (minimum 30 minut). To daje 1,5 roku gwarancji, plus kolejny rok, jeśli pozostanie zdrowy i będzie grał dobrze. Dodatkowo dodaliśmy wysokie premie drużynowe i indywidualne. Jest to uczciwa, pełna szacunku i hojna oferta. Kibice kochają gole i asysty. Rozumiem to. Ale współczesny futbol wymaga czegoś więcej. Obrona jest ważna. Pilne sprawy. Standardy treningowe są ważne. Przywództwo poza piłką jest ważne. Nasz najlepszy strzelec nie może być jednocześnie naszym najsłabszym defensywnym zawodnikiem. To elitarny i prawdziwy futbol, a nie gra wideo.

Nie dam się zmusić do złego układu przez jego przyjaznych dziennikarzy ani ludzi, którzy chcą wydać moje pieniądze za mnie. Nie przyjechałem tu, żeby być popularnym. Przyjechałem tu, żeby być odpowiedzialnym i wygrać. Nie powinienem nawet mówić o tym publicznie ani tłumaczyć się publicznie, ale zostałem do tego zmuszony. I mam prawdę po swojej stronie.

I pozwólcie mi zakończyć tym, bo to ma znaczenie: Kamil to nie tylko zawodnik tego klubu. To syn Szczecina. Zaczynał tu jako chłopiec, wyjechał na podbój Europy, z dumą nosił koszulkę Polski i wrócił do domu, by poprowadzić drużynę. Ten wybór zawsze będzie szanowany. Jest naszym kapitanem, naszym sztandarem i symbolem tego miasta. Cenimy go głęboko, a ta oferta odzwierciedla tę wartość, nie tylko dziś, ale i w przyszłości. Daliśmy mu jasno do zrozumienia, że gdy jego kariera sportowa dobiegnie końca, będzie dla niego miejsce w naszym kierownictwie, ponieważ liderzy tacy jak on powinni być częścią tego klubu. Nie chodzi o kontrakty. Chodzi o dziedzictwo, odpowiedzialność i budowanie czegoś historycznego we właściwy sposób." - przedstawił sytuację Alex Haditaghi.

Wpis tylko rozgrzał media i kibiców. Stawki finansowe - zszokowały nie jednego kibica, a sam zawodnik musiał przeczytać o sobie wiele nieprzychylnych opinii. Ale kilka dni milczał, bo był na urlopie.

W Wigilię Kamil Grosicki przedstawił swój komunikat

„Drodzy kibice, wiele ostatnio dzieje się w przedmiocie mojego kontraktu z klubem. W mediach pojawiły się informacje podane przez kierownictwo klubu - informacje które w mojej ocenie nigdy nie powinny wyjść poza klubowe gabinety a przynajmniej nie w taki sposób.

Nie można już tego cofnąć. To co się wydarzyło - w sposób głęboki dotknęło nie tylko mnie, ale także moich najbliższych. Dlatego też w najbliższych dniach odniosę się do całej sytuacji.

Wy - kibice Pogoni - zasługujecie na to by zapoznać się z szerszą perspektywą i moimi spojrzeniem na całą sprawę.

Dla mnie rodzina jest najważniejsza. Dlatego nie mógłbym podejmować jakichkolwiek działań w czasie świąt Bożego Narodzenia.

To czas radości i spokoju, który pewnie po moim oświadczeniu zostałby zburzony.

Wiecie jaki jest Kamil Grosicki - to dla Waszego uznania codziennie oddaję temu Klubowi serce, cząstkę siebie. Dlatego też nie uważam za właściwe podejmowania niejasnych działań, których celem jest zmiana mojego wizerunku - wizerunku, na który ciężko pracowałem przez całą swoją karierę.

Wkrótce odniosę się do całej sprawy" - napisał Grosicki. Niby nic, ale jednak i jego wpis był mocniej komentowany i analizowany. Przy okazji kapitan Pogoni życzył szczecińskim kibicom udanych Świąt Bożego Narodzenia.

Kiedy i co dalej?

Kamil Grosicki ma jeszcze półroczny ważny kontrakt, więc założyć można różne scenariusze.

1. Grosicki wypełnia kontrakt, negocjacje są zawieszone i strony wrócą do rozmów np. w maju. Teoretycznie kapitan mógłby markować grę, ale pewne będzie chciał utrzymać wysoką formę, by utrzymać miejsce w reprezentacji Polski.

2. Grosicki i Haditaghi - ustalają, że dalsza współpraca nie ma sensu i zawodnik zmienia klub, a Pogoń zyskuje np. gotówkę lub nowego piłkarza w wymianie. Przy okazji - wyciszają temat.

3. Grosicki i Haditaghi mają kilka dni (zapowiedzianych przez kapitana) by dogadać kwestię nowej umowy i razem wyciszają temat kontraktu.

4. Grosicki przedstawia swój pogląd na spór, dolewa oliwy do ognia i w ten sposób rozpocznie się dłuższa wojenka w klubie. Zakończy się odsunięciem kapitana od składu oraz sporą nerwowością na trybunach podczas spotkań, bo wielu fanów stoi po stronie Grosickiego.

Wszystkie rozwiązania są bardzo możliwe, ale ten czwarty scenariusz jest najmniej prawdopodobnym, bo nikomu by nie posłużył. W chwili zamknięcia tego wydania „Głosu" - nie było w temacie nowych konkretów.

W grudniu 2024 obaj panowie spotkali się w Szczecinie przed Bożym Narodzeniem i Haditaghi opublikował zdjęcie ze spotkania. Było to symboliczne, pokazujące, że biznesmen ma dobry pomysł na klub, nie ma złych intencji. Wielu fanów od razu zresztą go zaakceptowało, widząc w nim tzw. ostatnią deskę ratunku w coraz gorszej finansowej sytuacji Pogoni. Gdy Haditaghi przejął Pogoń - najczęściej o Grosickim mówił dobrze i kreślił ciekawe perspektywy. ©℗

eprasa.pl f4ead5ba2f

Koszykówka Kolejny ciekawy rok dla Kinga Szczecin - w Orlen Basket Lidze i pucharach

OD ADMIRAŁA PO ŻOŁNIERZA - ALFABET KINGA

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Wilki Morskie wiosną bez medalu, ale dostarczyli swoim kibicom wielu emocji. A przede wszystkim ugruntowali pozycję klubu nr 2 na Pomorzu Zachodnim.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Przemysław Żołnierewicz - to „uniwersalny żołnierz" w Kingu Szczecin

A - ADMIRAŁ JOVAN NOVAK

Był „Generał" - Andrzej Mazurczak, ale latem wybrał ofertę z Zielonej Góry. Kibice Kinga smutni, ale wielkich łez nie było, bo sprowadzony zimą Jovan Novak świetnie się prezentował. To najlepszy gracz Kinga w całym roku. Jak jest zmotywowany - świetnie kieruje grą zespołu i nieraz z łatwością nabija asysty. I coraz częściej jest nazywany „Admirałem".

B - BUDŻET

King ma mniejszy budżet, bo np. odpadły koszta związane z występami w Europie, ale na tyle wysoki, by drużyna miała sześciu obcokrajowców i reprezentantów Polski.

C - CZESKA KOLONIA

Trener Maciej Majcherek szukał asystentów i szybko przyjął ofertę Lubomira Ruzicki. Ma doświadczenie, ma kontakty i dobre rozeznanie. To on pomógł w ściągnięciu Alby Berlin na letni sparing. I to on zaproponował, by do zespołu dołączył środkowy - Ondrej Hustak.

D - DOPING

Wataha jest na każdym obiekcie w kraju, nie ominęła żadnego poważnego meczu Kinga. Potrafi też świetnie pokierować wsparciem w Netto Arenie, a to obiekt chyba najmniej sportowy w całej OBL.

E - EUROPEJSKIE PUCHARY

Trochę smutno, że King nie zdecydował się grać w Europie, a miałby do tego prawo. Wybrał budowę zespołu na krajowych arenach i oszczędności.

F - FINAŁ PUCHARU POLSKI

Chyba najboleśniejsza porażka 2025 r. W dobrym stylu King awansował do wielkiego finału, wydawało się, że pokona Górnika Wałbrzych, ale przegrał ostatnią akcją. Bolało!

G - GIELO TOMASZ

Wielki powrót wychowanka szczecińskiej koszykówki. Po kilkunastu latach spędzonych w USA i Europie. Gielo już 2 lata temu miał krótki okres gry w Ostrowie, a latem był wyborem nr 1 Macieja Majcherka.

H - HALE W SZCZECINIE

Gdy trzeba było to King zagrał swój ważny mecz na Twardowskiego. Mniejszy obiekt, z trudnymi warunkami, ale Wataha stworzyła taką atmosferę, że ciary przechodziły po plecach. I King pewnie częściej by korzystał z tego obiektu, gdyby nie frekwencja. Jego mecze średnio ogląda ponad 2,5 tysiąca kibiców, więc zespół cały czas gra w Netto Arenie. W 2026 r. do użytku ma być oddany nowy SDS. Czy tam będą grać Wilki? Były i są takie plany, klub mocno naciskał na zakup dostawianych trybun, ale to obiekt na 1500 fanów.

I - INTERNETOWE TRANSMISJE

Od tego sezonu wszystkie mecze są na kanałach Polsatu lub w youtubie. I jeśli są jeszcze na tej płaszczyźnie wpadki - to ten sezon jest dużym krokiem we właściwym kierunku.

J - JUŻ 12. SEZON W ELICIE

Kiedy to minęło?

K - KRZYSZTOF KRÓL

Prezes cały czas jest blisko drużyny, choć w Szczecinie prowadzi obecnie dużą inwestycję. Ale gdy są mecze - szef jest na ławce rezerwowych. Niezmiennie chce być blisko parkietu, ubrany w klubowy dres, a nie w garniturze.

L - LEE MARCUS

King długo poszukiwał środkowego na finały ligi, ściągnął Lee z Australii, ale okazało się, że gracz jest wypalony i nie potrafi się ogarnąć w Polsce. Kosztował ogromne pieniądze, a w niczym nie pomógł. I to nie była jedyna wpadka transferowa. Mustapha Heron doszedł wiosną, dostał kilka szans i grzał krzesełko na trybunach.

Ł - ŁUK, CZYLI RZUTY ZA 3

Jak wpadają, to na Kinga nie ma mocnych. Niedawno Jovan Novak trafił 4/4 i King ograł lidera z Gdyni. Ale daje się zauważyć, że w większości spotkań jest problem ze skutecznością dystansową.

M - MACIEJ MAJCHEREK I ARKADIUSZ MIŁOSZEWSKI

Miłoszewski pracował w Kingu blisko 4 lata, mógł zostać, ale wrócił do Zielonej Góry. Jego następcą został Majcherek, który był w Kingu kilka lat asystentem. I radzi sobie na razie bardzo dobrze.

N - NOWOROCZNE SPOTKANIA

Trochę to jednak dziwne, że 1 stycznia King będzie miał wolne. W ostatnich latach grał, bo był atrakcyjnym koszykarskim produktem. Wciąż nim jest, ale chyba notowania innych ekip były wyższe przy ustalaniu terminarza. W klubie nikt jednak z tego powodu nie płacze.

O - OSTRÓW

Mamy kolonię czeską, mamy i grupę z Ostrowa. Majcherkowi tak się podobała gra Anthony Robertsa, że Amerykanin jako jeden z pierwszych dołączył do zespołu na nowy sezon. A Max Egner jako jeden z ostatnich. W obu przypadkach King skorzystał na organizacyjnych problemach Stali. Dodajmy, że występy w Stali mają za sobą także Tomasz Gielo, Przemysław Żołnierewicz i Mateusz Kostrzewski.

P - POPOVIĆ NEMANJA

Nowy środkowy Kinga, z Serbii. Jeśli będzie robił postępy, to może trafić do silniejszej ligi i przebije popularnością swoją dziewczynę, którą obserwują miliony w mediach społecznościowych. Branża kosmetyczna, więc koszykarz ma trudne zadanie.

R - ROACH JEREMY

Chyba największe zaskoczenie transferowe Kinga. Klub sprowadził rozgrywającego po bardzo dobrych uczelniach, gdzie zarabiał ogromne pieniądze. Ale Roach chciał się sprawdzić w Europie, bo na NBA nie ma szans. W OBL gra różnie - czas na stabilizację formy na najwyższym poziomie.

S - SPÓJNIA I BRAK DERBÓW

Choć fani klubów niespecjalnie za sobą przepadają, to jednak derbowe mecze miały świetny klimat. W poprzednim sezonie Spójnia dwa razy ograła Kinga w lidze, ale nawet to jej nie pomogło uchronić się przed spadkiem. Skorzystał na tym Majcherek dobierając do sztabu Konrada Koziorowicza, który asystentem był też w Spójni.

T - TRANSFERY SMUTKI

Gdyby nie ściągnięcie Novaka, to transfery związane z poprzednim sezonem trzeba byłoby ocenić bardzo źle. Jedynie Serba dobrze można było ocenić, a z grupy Amerykanów najsolidniej grał Kassim Nicholson, którego... Miłoszewski chciał szybko oddać. Także sprowadzenie kadrowicza - Aleksandra Dziewy nie do końca się sprawdziło. Oczekiwania były większe i po sezonie nikt o Dziewę nie zabiegał.

W - WHITEHEAD ISAIAH

Jesienią 2024 King ściągnął go ze Śląska Wrocław. Miał być gwiazdą, w kilku meczach pokazał ogromny potencjał, ale w najważniejszych meczach kompletnie zawodził. W finale PP za późno zaczął grać na poziomie, w play-offach przepadł. W dodatku widać było, że ma zły wpływ na kolegów swoim gwiazdorskim zachowaniem.

U - UCIESZYŃSKI JAKUB I INNI MŁODZI

Założenie na sezon 2025/26 było, by Majcherek miał młodych graczy do nauki. I ma - syna Antoniego oraz właśnie Jakuba Ucieszyńskiego, który ma za sobą występy na uczelniach USA. Walczą o minuty, a najlepiej szanse na razie wykorzystuje... młody Egner.

Ż - ŻOŁNIEREWICZ PRZEMYSŁAW

Zawodnik po udanym dla siebie Eurobaskecie i w Kingu zaczął odgrywać rolę jednego z liderów. Coraz częściej bierze ciężar gry na siebie i choć często dostaje trudne zadania to radzi sobie dobrze. W porównaniu z poprzednimi sezonami - postęp w grze i zachowaniu jest bardzo widoczny.

©℗

King i Spójnia o dobre sylwestrowe nastroje powalczą w Dąbrowie i Inowrocławiu

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

KOSZYKÓWKA. **King Szczecin i PGE Spójnia Stargard powalczą w poniedziałek o ligowe punkty. Nasze zespoły czeka trudne zadanie - muszą sobie poradzić z rolą faworytów.**

FOT. SPÓJNIA STARGARD

Przed świętami Spójnia (jaśniejsze stroje) pokonała u siebie Polonię Warszawa. Noteć jest niżej notowana, ale będzie miała wsparcie swojej publiczności

King w Orlen Basket Lidze w poniedziałek o godz. 19 rozpocznie mecz z MKS Dąbrową Górniczą. Szczecinianie mają bilans 8:3, a MKS 5:7. Dlatego w tym klubie niedawno doszło do zmiany trenera: Krzysztofa Szablowskiego zastąpił Artur Gronek. I szybko ta roszada zaprocentowała, bo drużyna wygrała w Toruniu. Liderem MKS jest Luther Muhammad. Zawodnik rok temu grał w Spójni i dopóki był w Stargardzie - zespół miał szansę na utrzymanie. Wiosną wyjechał do Izraela, a brak godnego następcy przesądził o spadku. Latem Muhammad związał się z Dąbrową. I pokazuje swoje atuty - potrafi świetnie punktować z półdystansu, dynamicznie wbija się na obręcz, a gorzej mu idzie w rzutach z dystansu. Ograniczenie tego gracza będzie jednym z zadań graczy Kinga.

Spójnia zagra w Inowrocławiu z Notecią, która też ma już nowego trenera. Krzysztof Szubarga w połowie grudnia zastąpił Przemysława Łuszczewskiego. To dlatego trener Spójni Marek Popiołek powiedział, że w poniedziałek najważniejsza będzie kwestia mentalnego przygotowania do walki, a nie taktyka. Początek meczu o godz. 17. ©℗

eprasa.pl f4ead5ba2f

Głos Dziennik Pomorza
Poniedziałek, 29.12.2025

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI/POLSKA PRESS

Największa aktywność na rynku transferowym dopiero przed nami. Zapewne Lech Poznań czymś nas zaskoczy...

Piłka nożna Wszystko, co musisz wiedzieć o zimowych przygotowaniach i obozach klubów ekstraklasy. Jeden kierunek wciąż tani i modny

Egzotyczna wyprawa „Kolejorza". Ruchy transferowe poczynione

Bartosz Głąb
redakcja@polskapress.pl

Na początku stycznia, przedstawiciele PKO Ekstraklasa udadzą się na zimowe obozy przygotowawcze. Aż 14 zespołów wybrało Turcję, a najbardziej wyjątkowy jest... mistrz Polski.

Otóż, przed drugą częścią rozgrywek poznański Lech będzie trenować na... Półwyspie Arabskim. Jak prezentuje się szczegółowy plan przygotowań polskich zespołów do ligowej wiosny?

Arka Gdynia - Turcja (Lara)

Arka zimowy obóz w Turcji rozpocznie 6 stycznia i zagrają tam 4 mecze sparingowe. Beniaminek do Polski wróci 22 stycznia. Potwierdzeni rywale w meczach towarzyskich to rumuński FK Csíkszereda, południowokoreański Gangwon FC oraz serbski FK Spartak Subotica.

Bruk-Bet Termalica - Turcja (miejsce nieznane)

„Słoniki" do Turcji wylecą 6 stycznia i będą tam do 17 stycznia. Podczas obozu zagrają trzy sparingi, na razie jednak brak informacji o ich rywalach. Natomiast po powrocie do Polski ekipa z Niecieczy zagra mecze towarzyskie z pierwszoligowymi Stalą Mielec i Stalą Rzeszów.

Cracovia - Turcja (Belek)

Pasy zimowy obóz w tureckim Belek rozpoczną późno, bo dopiero 10 stycznia. Na miejscu zagrają z serbskim FK Čukarički i ukraińskim Weres Równe. Krakowianie do Polski wrócą 22 stycznia, a przed ligą czeka ich jeszcze sparing z czeskim SK Artis Brno.

GKS Katowice - Turcja (Lara)

Ekipa „GieKSy" do Turcji wyleci 8 stycznia. Tam rozegra sparingi kolejno z rumuńskim Petrolul Ploiești, czeskim FK Jablonec, luksemburskim FC Atert Bissen i serbskim FK TSC Bačka Topola. Katowiczanie do kraju wrócą 22 stycznia.

Górnik Zabrze - Turcja (Belek)

Wicelider PKO Ekstraklasy zimowy obóz rozpocznie dopiero 14 stycznia. Podczas przygotowań podejmie słowackie MŠK Žilina i ŠK Slovan Bratysława oraz austriacki SV Ried 1912. Obóz zakończy się 24 stycznia.

Jagiellonia Białystok - Turcja (Belek)

Duma Podlasia do tureckiego Belek wyleci 10 stycznia. Tam zagra z austriackim Linzer ASK, bułgarskim CSKA 1948 Sofia, słoweńskim NK Maribor oraz serbskim FK Čukarički Belgrad. W przypadku białostoczan powrót do Polski zaplanowano na 24 stycznia.

Korona Kielce - Turcja (Ilica, Antalya)

„Złocisto-Krwiści" już 3 stycznia polecą do tureckiej miejscowości Ilica, gdzie spędzą tydzień. Później przeniosą się do Antalyi, a tam rozegrają cztery sparingi. Rywale to bułgarski CSKA Sofia, słowacki FC Spartak Trnava, ukraiński Dynamo Kijów oraz serbski FK Vojvodina Nowy Sad. Kielczanie do kraju wrócą 24 stycznia.

Lech Poznań - Zjednoczone Emiraty Arabskie (Abu Zabi)

Mistrz Polski jako jedyny wybierze się poza Europę. „Kolejorz" w dniach 11-25 stycznia będzie przebywać w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Poznaniacy w Abi Zabi zagrają najprawdopodobniej trzy sparingi. Lista rywali jeszcze nie została podana.

Oficjalnie zimowe okno transferowe w Polsce wystartuje dopiero 26 stycznia przyszłego roku i potrwa aż do 25 lutego

Lechia Gdańsk - Turcja (Belek)

Gdańszczanie obóz w Belek rozpoczną 8 stycznia. Na miejscu zagrają cztery mecze kontrolne. Rywale to serbskie FK Zeleznicar Pancevo i FK Mladost Lučani, bułgarski Łokomotiw Sofia oraz czeski FC Hradec Králové. Powrót do Polski zaplanowano na 23 stycznia.

Legia Warszawa - Hiszpania (Mijas)

Stołeczna drużyna na zimowy obóz wybrała hiszpańskie Mijas, gdzie będzie przebywać od 10 do 24 stycznia. Na miejscu Wojskowi zagrają cztery mecze sparingowe. Niestety, lista rywali wciąż nie została podana.

Motor Lublin - Turcja (Belek)

Zespół z Lublina przygotowania w Turcji rozpocznie 10 stycznia, a na miejscu rozegra dwa sparingi, z serbskim FK IMT Novi Belgrad oraz macedońskim FK Vardar Skopje. Motor do kraju wróci 24 stycznia.

Piast Gliwice - Hiszpania (L'Albir)

Gliwiczanie to drugi z zespołów, który istotną część zimy spędzi w Hiszpanii. Obóz w L'Albir rozpocznie się 12 stycznia i potrwa do 23 stycznia. Jedynym potwierdzonym rywalem na miejscu jest duńskie Brøndby IF.

Pogoń Szczecin - Turcja (Belek)

„Portowcy" na zimowy obóz do Turcji wybiorą się 13 stycznia. Tam zagrają z azerskim Turan Tovuz, czeskim FK Jablonec oraz serbskim FK Radnik Surdulica. Powrót do Polski zaplanowany jest na 26 stycznia.

Radomiak - Portugalia (Algavre)

Radomianie również postawili na wyjątkowość i do drugiej części sezonu będą przygotowywać się w Portugalii. Niestety, na razie nie jest znany publicznie znany termin obozu oraz lista przeciwników.

Raków Częstochowa - Turcja (miejsce nieznane)

„Medaliki" zimowe przygotowania w Turcji rozpoczną 7 stycznia. Na miejscu częstochowian czekają mecze kontrolne z mocnymi przeciwnikami. Będą to austriacki RB Salzburg, bułgarski Ludogorec Razgrad oraz serbskie Partizan Belgrad, FK Vojvodina Nowy Sad i FK TSC Bačka Topola. Podopieczni Łukasza Tomczyka do kraju wrócą 24 stycznia.

Widzew Łódź - Turcja (Belek)

Łodzianie na obóz w tureckim Belek wyruszą 8 stycznia. Tam zaplanowano cztery sparingi: z rumuńską Universitateą Cluj, węgierskim Paksi FC, czeskim Banikiem Ostrawa oraz polskim Zagłębiem Lubin. Koniec obozu zaplanowano na 23 stycznia.

Wisła Płock - Turcja (Belek)

„Nafciarze" przygotowania w Turcji rozpoczną 8 stycznia i potrwają do 22 stycznia. W Belek zagrają z rumuńskim Rapidem Bukareszt, słoweńskim NK Aluminij Kidricevo, czeskim Bohemians 1905 oraz serbskim FK Radnik Surdulica. Do Polski wrócą 22 stycznia.

Zagłębie Lubin - Turcja (Belek)

„Miedziowi" w tureckim Belek będą przebywać w dniach 9-23 stycznia. Na razie jedyny potwierdzony przeciwnik to polskie Zagłębie Lubin, ale z pewnością to nie będzie jedyny zimowy sparing.

Zimowe transfery klubów PKO Ekstraklasy

Na razie, zdecydowanie najaktywniejszym klubem na rynku transferowym jest Widzew Łódź, który przed końcem roku zakontraktował już trzech nowych zawodników.

Do łódzkiego zespołu dołączyli skrzydłowy Osman Bukari (za około 5,5 mln euro!), lewy obrońca Christopher Cheng oraz doświadczony pomocnik Lukas Lerager.

Mocny ruch przeprowadziła Korona Kielce, która podpisała kontrakt z Mariuszem Stępińskim, byłym reprezentantem Polski i zawodnikiem wielu zagranicznych klubów.

Snajper dołączył również do Arki Gdynia. Beniaminek PKO Ekstraklasy związał się umową z Łotyszem Vladislavsem Gutkovskisem.

Co jeszcze? Raków Częstochowa skrócił wypożyczenie Leonardo Rochy do Zagłębia Lubin, ale Miedziowi mogą skorzystać z opcji wykupu portugalskiego napastnika.

Ekipa z Lublina, jak i wielu innych przedstawicieli PKO Ekstraklasy z pewnością na dużo bardziej intensywne łowy ruszą dopiero z początkiem stycznia.

Kapitan Górnika Zabrze - Erik Janza i drugi z podstawowych obrońców zespołu Rafał Janicki zostaną w klubie do końca przyszłego sezonu. Wcześniej umowę z Górnikiem do końca czerwca 2029 przedłużył podstawowy czeski pomocnik drużyny Lukas Ambros.

Oficjalnie zimowe okno transferowe w Polsce wystartuje dopiero 26 stycznia i potrwa do 25 lutego.

Należy jednak pamiętać, że początek jest jedynie umowny, gdyż od tego dnia kluby mogą rejestrować nowych zawodników, a dogadywać się z nimi już teraz.

Pierwsza przyszłoroczna kolejka PKO Ekstraklasy została zaplanowana na przełom stycznia i lutego (od 30 stycznia do 2 lutego).

©℗

eprasa.pl f4ead5ba2f

Kosztowna kartka Matty Casha w Londynie

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Inaczej niż zazwyczaj w lidze angielskiej nie rozegrano kolejki w drugi dzień Bożego Narodzenia, a w przypadający tuż po świętach weekend.

Pięć, sześć, siedem, a zdarzało się nawet, że wszystkie mecze kolejki rozgrywano od wielu lat 26 grudnia w Premier League. Dzień ten nieodłącznie kibicom nie tylko w Anglii, ale w wielu innych krajach, w tym w Polsce, kojarzył się z maratonem piłkarskich spotkań jednej z najlepszych lig świata. Tym razem jednak na przeszkodzie stanęła umowa telewizyjna, która gwarantowała nadawcy odpowiednią liczbę weekendów z rozgrywkami ligowymi. Gdyby kluby zagrały w piątek, sobota i niedziela pozostawałyby wolne, co z kolei spowodowałoby, iż wyznaczone warunki nie zostałyby spełnione.

W piątek tym razem odbyła się tylko jedna potyczka, w której Manchester United ograł Newcastle. To najmniejsza liczba spotkań rozgrywanych w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia od ponad 40 lat (w sezonie 1982-1983 nie rozegrano żadnego meczu).

W najciekawszym spotkaniu Aston Villa, a więc klub Matty'ego Casha, ograła na wyjeździe Chelsea, choć do przerwy to gospodarze prowadzili. Bohaterem przyjezdnych został Ollie Watkins, który w każdym sezonie spędzonym dotychczas w Premier League (obecny jest jego szóstym) zdobywał dwucyfrową liczbę bramek. Doświadczony snajper na boisku pojawił się w 58. minucie, a potyczkę zakończył z dwoma trafieniami na koncie.

- To wspaniałe uczucie, gdy wchodzi się z ławki i strzela dwa gole, ale niesamowite jest też to, że przyjechaliśmy na trudny teren, ograliśmy Chelsea i podtrzymaliśmy znakomitą passę - powiedział po spotkaniu szczęśliwy Watkins, nawiązując w ten sposób do faktu, iż dzięki wygranej w Londynie jego klub nie tylko przedłużył serię kolejnych ligowych zwycięstw do jedenastu, ale też w ten sposób wyrównał klubowy rekord wszech czasów, który został ustanowiony w 1897 roku, a po raz pierwszy i dotychczas jedyny wyrównany siedemnaście lat później.

FOT. IAN STEPHEN/ACTION PLUS/SHUTTERSTOCK

Matty Cash w meczu z Chelsea zobaczył żółtą kartkę i nie zagra przeciwko Arsenalowi

Z mieszanymi uczuciami murawę opuszczał z kolei reprezentant Polski (spędził na boisku 90 minut), który już w pierwszej części gry za faul obejrzał żółtą kartkę. Napomnienie oznacza, że zawodnik nie będzie mógł zagrać w kolejnym spotkaniu, a więc zaplanowanym na 30 grudnia wyjazdowym starciu z liderem tabeli - Arsenalem Londyn.

Wspomniani Kanonierzy w sobotę ograli Brighton & Hove, w czym pomógł Georginio Rutter. Napastnik przyjezdnych przy stanie 1:0 dla rywala wbił piłkę do własnej bramki po centrze z rzutu rożnego. Trzy punkty zapisał na swoim koncie także wicelider, a więc Manchester City, który pokonał na wyjeździe Nottingham.

W poświąteczny weekend kolejkę zaplanowali także Włosi. W sobotę trzecie z rzędu zwycięstwo odniósł Juventus, który wygrał z Pisą na jej terenie. Niestety, znów na boisku nie pojawił się Arkadiusz Milik, który na pierwszy występ po kontuzji będzie musiał poczekać do przyszłego roku.

Szansę gry dostali natomiast Polacy reprezentujący barwy Udinese. W zremisowanym spotkaniu z Lazio od początku do końca zagrał Jakub Piotrowski, a Adam Buksa wszedł na boisko w 87. minucie. ©℗

PREMIER LEAGUE

18. kolejka: Manchester Utd. - Newcastle 1:0 (Dorgu 24), **Nottingham - Manchester C. 1:2** (Hutchinson 54 - Reijnders 48, Cherki 83), **West Ham - Fulham 0:1** (Jimenez 85), **Liverpool - Wolverhampton 2:1** (Gravenberch 41, Wirtz 42 - Bueno 51), **Arsenal - Brighton & Hove 2:1** (Odegaard 14, Rutter 52 sam - Gomez 64), **Brentford - Bournemouth 4:1** (Schade 7, 51 i 90+6, Petrović 39 sam - Semenyo 75), **Chelsea - Aston Villa 1:2** (Joao Pedro 37 - Watkins 63 i 84), **Burnley - Everton 0:0.**

SERIE A

17. kolejka: Torino - Cagliari 1:2 (Vlasić 28 - Prati 45, Kilicsoy 66), **Lecce - Como 0:3** (Paz 20, Ramon 66, Douvikas 75), **Parma - Fiorentina 1:0** (Sorensen 48), **Pisa - Juventus 0:2** (Kalulu 73, Yildiz 90+2), **Udinese - Lazio 1:1** (Davis 90+5 -Solet 80 sam).

Królestwo Maroka marzy o drugim złocie. Ruszył Puchar Narodów Afryki 2025

Z Rabatu Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Kiedy Maroko jedyny raz, w 1976 roku wygrywało Puchar Narodów Afryki w składzie rumuńskiego selekcjonera, Stefana Stanculescu, nie było żadnego piłkarza z klubów europejskich.

Dzisiaj „Lwy Atlasu" mogą się pochwalić gwiazdami światowego formatu, a kibice wymagają tylko i wyłącznie triumfu w kontynentalnym czempionacie, który odbywa się na boiskach Maroka.

Aż trudno pojąć, że tak silna ekipa jak Maroko ma w swoim dorobku tylko jeden triumf w Pucharze Narodów Afryki, a na medal czeka od... 2004 roku. Wtedy w zespole Badou Zaki (legendarny golkiper, grał m.in. w finałach mistrzostw świata 1986, też przeciwko Polsce) znajdował się obecny selekcjoner „Lwów Atlasu" - Walid Regragui.

W finale w Rades z gospodarzami imprezy - Tunezją, Marokańczycy z Regraguim (wtedy Ajaccio) na prawej obronie, kapitanem Noureddine Naybetem (Deportivo la Coruna) na środku defensywy i z błyskotliwymi Youssefem Hadjim (Bastia) i Marouane Chamakhem (Bordeaux) z przodu przegrali 1:2 i byli bardzo rozczarowani.

Kolejne absencje na mundialach bolały ich jeszcze bardziej, w końcu wrócili po 22 latach absencji na najważniejszą imprezę. W 2018 roku pokazali się z dobrej strony, lecz nie wyszli z grupy, a w 2022 zadziwili wszystkich, eliminując Hiszpanię i Portugalię i zajmując czwarte miejsce - najwyższe w dziejach afrykańskiego futbolu. Regragui, na stanowisku selekcjonera następca Vahida Halihodzicia stał się bohaterem narodowym i wybaczono mu nawet sensacyjne odpadnięcie w 1/8 finału Pucharu Narodów Afryki 2023.

Maroko przegrało z RPA 0:2, a w 85. minucie przy stanie 0:1 rzutu karnego nie wykorzystał Achraf Hakimi, długo pocieszany przez kolegów po końcowym gwizdku.

Największa gwiazda „Lwów Atlasu" strasznie ambicjonalnie podchodzi do gry dla Maroka i stawia się na każde wyzwanie. Kontuzja kostki stawiła pod znakiem zapytania występ obrońcy Paris SG w PNA 2025, ale ambitny zawodnik wygrał batalię z czasem i jest do dyspozycji Regragui. Wszyscy w kadrze dmuchają jednak na zimne i Hakimi mecze z Komorami (2:0) i Mali (1:1) obejrzał z ławki. Cały kraj żyje występami swoich ulubieńców, którzy znajdują się pod ogromną presją.

FOT. GABRIEL BOUYS/AFP/EAST NEWS

Marokańczyk, grający w Realu Madryt - Brahim Díaz (numer 10) strzelił już w tej edycji PNA dwa gole

W premierze rzutu karnego nie wykorzystał Soufiane Rahimi (Al-Ain), ale po przerwie do siatki rywala trafiali Brahim Diaz (Real Madryt) - cudowna przewrotka i Ayoub El Kaabi (Olympiakos). Mali podniosło poprzeczkę wyżej i urwało punkty gospodarzom.

Potyczkę gospodarzy z Komorami obejrzało w Rabacie ponad 60 tysięcy widzów, konfrontację Egiptu z RPA w Agadirze 40219, a jeden z faworytów turnieju po czerwonej kartce Mohameda Hany z Al Ahly Kair musiał od doliczonego czasu pierwszej odsłony radzić sobie w dziesiątkę. Wcześniej sam Mohamed Salah wywalczył rzut karny i go wykorzystał. Ekipa Faraonów wygrała oba spotkania, z Zimbabwe (2:1) wykazała się ogromnym hartem ducha, a w doliczonym czasie wiktorię zapewnił jej oczywiście największy gwiazdor, ostatnio w odstawce w Liverpoolu.

33-letni zawodnik stara się jednak zapominać o problemach w The Reds, kadra daje mu możliwość udowodnienia, że wciąż wiele znaczy w światowym futbolu. W Maroku zaliczył piątą edycję PNA z trafieniami, ale cele osobiste nie są dla niego ważniejsze niż drużynowe.

- Motywacja Mohameda jest wyjątkowo silna, on wygląda jakby dopiero zaczynał przygodę z reprezentacją Egiptu. Zawsze gdy ma słabszy okres w klubie w drużynie narodowej odzyskuje siły i prezentuje się jeszcze lepiej. Musi nam pomóc wygrać ten puchar - mówi Hossam Hassan, selekcjoner Egipcjan, jako piłkarz triumfator Pucharu Narodów Afryki 1986, 1998, 2006, człowiek który zaliczył w przeciągu 21 lat 177 występów w reprezentacji i uzyskał 69 goli. Pozostaje liderem klasyfikacji najskuteczniejszych Egiptu, ale tylko 4 trafienia traci do niego Salah, któremu kibicuje z całego serca. Najlepiej jakby jeszcze pomogło to w wywalczeniu ósmego złota na Czarnym Lądzie. Po ostatnim triumfie - w 2010 nie kwalifikowali się do trzech kolejnych edycji, a w 2017 i 2021 sięgali po srebrne medale. W Afryce nawet połowa uczestników Pucharu Narodów Afryki 2025 (odbywa się przełomie lat 2025 i 2026 też ze względu na naciski klubów europejskich) mierzy w triumf. Po to w Maroku pojawił się Sadio Mane z silnym Senegalem (świetnie gra Nicolas Jackson z Bayernu), Riyad Mahrez z przebudowywaną Algierią. Mahreza denerwowała krytyka ze strony algierskich mediów i odpowiedział dwoma trafieniami z Sudanem (3:0).

- Gole budują pewność siebie - skomentował napastnik Al Ahli z Arabii Saudyjskiej, była gwiazda Manchesteru City. Kibicom z Kamerunu naraził się idol, Samuel Eto'o, obecny prezydent federacji, któremu nie pasował w kadrze... Vincent Aboubakar.

Usunął kapitana wraz z selekcjonerem, bo ponoć obawiał się, że ten dogoni go w bramkach dla drużyny narodowej. Aboubakar ma 45, Eto'o 52 i jak widać ten drugi pan niewiele się zmienił, wywoływał skandale jako zawodnik, teraz robi piastując inną funkcję.

Bez Aboubakara, „Nieposkromione Lwy", poskromione w barażach o mundial przez Demokratyczną Republikę Kongo w swoim premierowym boju na PNA 2025 pokonały w Agadirze Gabon 1:0 po bramce Karla Etta Eyonga z Levante. ©℗

eprasa.pl f4ead5ba2f

Iga stawia na zdrowie i dobre samopoczucie

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

TENIS. **W Shenzen w pokazowym turnieju World Tennis Continental Cup Iga Świątek wróciła na kort. Rozmawiamy z Maciejem Ryszczukiem, jej trenerem przygotowania fizycznego.**

Jak wyglądały przygotowania do sezonu naszej najlepszej tenisistki?
Intensywnie, zresztą tak jak to miało miejsce przed startem poprzednich sezonów. Na ten moment Iga prezentuje się naprawdę bardzo fajnie. Jestem w stanie zaryzykować twierdzenie, że lepiej niż w poprzednich latach o tej samej porze. Mamy dobrą bazę wyjściową i zobaczymy jak to się przełoży na korcie na wyniki.

Kiedy wznowiliście treningi?
Na początku grudnia.

Nad czym pracowaliście najbardziej, jeśli chodzi o przygotowanie fizyczne Igi?
Właściwie to nad każdą z cech motorycznych. Tenis jest bardzo ogólnorozwojową dyscypliną sportu, więc pracujemy nad wytrzymałością, mocą i siłą. Staram się pracować z Igą nad tym, czego trener technicznie wymaga od zawodniczki i ja staram się jej to ułatwić.

Iga nie miała zbyt długiego rozbratu z tenisem. W połowie listopada grała jeszcze w reprezentacji Polski w Billie Jean King Cup w Gorzowie Wielkopolskim. To chyba ułatwiło wam szybki powrót na pełne obroty?
Zgadza się. Zresztą staramy się pracować regularnie przez cały rok. Nie dzielimy treningów na bloki, tylko codziennie stosujemy tak zwane mikrodozowanie. Dzięki temu potem, gdy przytrafia się właśnie taka przerwa jak teraz, to ona nie jest zbyt znacząca dla całego procesu wejścia zawodniczki w nowy sezon.

Kiedy treningi z Igą wznowił Wim Fissett?
Trener ruszył z zajęciami równolegle do moich z przygotowania fizycznego. Na początku Iga więcej czasu spędzała ze mną, a do treningów z trenerem Fissettem przystępowała nieco bardziej zmęczona. Z czasem proporcje zaczęły się zmieniać.

FOT. ADAM JANKOWSKI
Iga Świątek po 40 dniach przerwy rozpoczęła przygotowania do powrotu na szczyt

Podczas turnieju w Chinach nie towarzyszył pan Idze. Nie będzie pan też obecny w Australii, gdy reprezentacja Polski w składzie z Igą Świątek oraz z Hubertem Hurkaczem będzie uczestniczyć - w dniach od 2 do 11 stycznia - w rozgrywkach United Cup. Kiedy dołączy pan do teamu Igi?
Za jej pozwoleniem oraz reszty sztabu, okres świąteczny spędzam z rodziną w domu. Do zespołu dołączę w Sydney, tuż przed rozpoczęciem wielkoszlemowego Australian Open.

Jaki cel stawia sobie sama Iga, ale też cały wasz zespół przed startem nowego sezonu? Czy będzie to powrót tenisistki na pierwsze miejsce w rankingu WTA?
Na pewno chcemy wygrywać jak najwięcej meczów i turniejów, chcemy zdobywać tytuły. A to na koniec roku będzie się przekładać na konkretne miejsce tenisistki w rankingu, dlatego zamierzamy się po prostu koncentrować na każdym pojedynczym kroku, na każdym spotkaniu i turnieju. Uważamy, że to najlepsza droga do tego, aby na koniec 2026 roku Iga była numerem jeden i najlepszą tenisistką na świecie.

Iga zapowiedziała, że w sezonie 2026 rozważy opuszczenie niektórych obowiązkowych turniejów, aby zadbać o swoje zdrowie i samopoczucie mentalne.
Takie są plany. Zawsze staraliśmy się okroić kalendarz startów na tyle, na ile możemy. Musimy słuchać ciała zawodniczki, ale też jej samej. Jeżeli w danym turnieju chce grać, to damy jej taką możliwość, choć czasami trzeba powiedzieć twarde: nie. Wszystko będzie jednak zależało od wyników, które Iga będzie osiągała oraz od jej samopoczucia w trakcie sezonu. ©℗

Aleksandra Mirosław: Długo pracowałam nad tym, aby nie mieć oczekiwań

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

WSPINACZKA. **O zakończonym sezonie oraz planach na 2026 rok, rozmawiamy z Aleksandrą Mirosław, mistrzynią olimpijską i dwukrotną mistrzynią świata we wspinaczce sportowej na czas.**

Co zmieniło się w pani życiu, ale też dla wspinaczki sportowej w Polsce po ostatnich sukcesach?
Bardzo dużo. Przede wszystkim nasza dyscyplina bardziej zakorzeniła się w świadomości i głowach polskich kibiców. Osób, które wspinają się w naszym kraju rekreacyjnie jest bardzo dużo, a po ostatnich igrzyskach jest ich jeszcze więcej.

Powstał też plan budowy w Krakowie Centrum Przygotowań Olimpijskich pod kątem tylko wspinaczki sportowej.
Rozmawiałam na ten temat z ministrem sportu panem Jakubem Rutnickim i wiem, że odbyły się w tej sprawie także rozmowy z prezydentem Krakowa. Będę w tym projekcie uczestniczyła, służąc radą, pomocą i swoim doświadczeniem. Jestem przekonana, że to dobre decyzje, które w przyszłości zaowocują.

W tym roku zorganizowała pani wyjątkowe zawody wspinaczkowe dla dzieci, w których wzięło udział prawie tysiąc osób. Na wspinaczkę sportową w Polsce jest moda?
- UP! Games to projekt, który od dawna chodził mi po głowie. Chciałam stworzyć inicjatywę, dzięki której dzieci będą mogły spróbować wspinaczki w bezpiecznej i przyjaznej atmosferze, a przy tym poczuć emocje prawdziwej rywalizacji. Ruszyliśmy z projektem w Krakowie, a w przyszłości chcemy go rozwijać w kolejnych miastach w całej Polsce. Teraz duża rola trenerów i instruktorów, aby zachęcać dzieci do uprawiania tej pięknej dyscypliny, fajnie ich poprowadzić. Ważne, aby pokazali im, że na tym etapie rywalizacja to fajna zabawa.

W kończącym się roku zanotowała pani kolejne spektakularne sukcesy, zdobywając mistrzostwo świata i Europy, bijąc przy tym własny rekord świata (6,03 s) podczas zawodów w Seulu. Wszystkie sportowe marzenia udało się zrealizować?

FOT. WOJCIECH MATUSIK
Polska mistrzyni, Aleksandra Mirosław, przyznaje, że po igrzyskach w Paryżu miała syndrom postolimpijski

Długo pracowałam nad tym, aby nie mieć oczekiwań. W sezonie po igrzyskach musiałam trochę przepracować podejście, że teraz muszę wszystkim udowodnić, że złoty medal na igrzyskach nie był przypadkowy, że powinnam się w ogóle znaleźć w Paryżu. Przez pierwsze pół roku pracowałam przede wszystkim nad swoim nastawieniem mentalnym przed tegorocznymi zawodami. Musiałam się na nowo odnaleźć w rzeczywistości poolimpijskiej, aby tamten etap definitywnie zamknąć.

Czas pokazał, że udało się pani znakomicie.
Zrobiliśmy to razem z całym moim zespołem. Z trenerem i mężem Mateuszem, psycholożką Darią Abramowicz oraz menadżerem. Na mistrzostwa świata do Seulu wyjechałam w pełni gotowa i cieszę się, że zakończyło się sukcesem, a mój występ był przyjemny do oglądania.

Niedawno przyznała pani, że odczuwała wręcz strach, co będzie po igrzyskach.
W psychologii to się nazywa syndrom postolimpijski. Cierpią na niego nie tylko sportowcy, ale też ludzie, którzy są blisko nich, trenerzy, współpracownicy, członkowie zespołu, którzy wspierają zawodników w dążeniu do celów. To było ogromne wyzwanie. Moja psycholog jest jednak bardzo doświadczona i doskonale wiedziała, że to nastąpi, była na to przygotowana. Przeprowadziła mnie przez ten miniony sezon w najlepszy możliwy sposób. Na pewno bez wsparcia psychologa, czy mojego trenera nie dałabym rady i nie cieszylibyśmy się z kolejnego złotego medalu na dużej imprezie.

Jak wygląda współpraca z Darią Abramowicz?
Różnie. Czasami spotykamy się na żywo, czasami zdalnie. Jest dla mnie dostępna, gdy tego potrzebuję. Jeśli potrzebuję przegadać jeszcze jakieś sprawy przed samym startem, to też służy mi pomocą.
W Seulu miałam szczęście, bo w tym samym czasie Daria była z Igą w tym samym miejscu, odbywał się tam tenisowy turniej WTA i mogłyśmy się spotkać. Podobnie było podczas igrzysk w Paryżu, mogłyśmy dopracować ostatnie szlify w cztery oczy. Nigdy nie odczułam, że jestem zepchnięta na dalszy plan i nie ma dla mnie przestrzeni na pomoc. Wręcz przeciwnie, Daria Abramowicz zawsze jest gotowa i otwarta na moje potrzeby.

Po sezonie udało się odpocząć?
Na początku października miałam dwa tygodnie wolnego tylko dla siebie i mogłam się zregenerować. Jestem już po pierwszym cyklu przygotowań do startów w nadchodzącym 2026 roku.

Jakie ma pani plany na kolejny sezon?
Podejdę do niego z dużym zaciekawieniem. Zobaczymy, co się wydarzy. Imprezą docelową będą dla mnie mistrzostwa Europy oraz zawody Pucharu Świata, które w pierwszy weekend lipca odbędą się w Krakowie.
©℗

eprasa.pl f4ead5ba2f

Kobayashi i Prevc głównymi bohaterami TCS?

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Na poniedziałek, 29 grudnia, zaplanowano pierwszy konkurs 74. Turnieju Czterech Skoczni. Zmagania zainaugurowane zostaną w Oberstdorfie.

To już siódmy rok z rzędu, gdy rywalizacja (nie licząc kwalifikacji) w najbardziej znanej imprezie świata skoków narciarskich rozpocznie się tego samego dnia, a więc dwa dni przed sylwestrem. Wcześniej daty bywały różne, zazwyczaj początek wyznaczano w terminie 28-30 grudnia, w początkowych edycjach zdarzyło się jednak, że pierwszy konkurs odbył się 27 grudnia, w ostatni dzień roku, a nawet 1 stycznia (wówczas inauguracja odbyła się w Garmisch-Partenkirchen).

W historii turnieju zapisało się z różnych względów wielu skoczków. Jednym z nich jest Adam Małysz, który w sezonie 2000-01 jako pierwszy Polak zakończył niemiecko-austriackie zmagania na pierwszej pozycji. W kolejnym wielkiego wyczynu dokonał Niemiec Sven Hannavald, który jako pierwszy wygrał słynną imprezę, kończąc zwycięstwem każde pojedyncze zawody. Jego osiągnięcie w późniejszym czasie powtórzyli jeszcze Kamil Stoch (sezon 2017-18) i Ryoyu Kobayashi (sezon 2018-19).

FOT. PAP/EPA/URS FLUEELER

Ryoyu Kobayashi przed świętami wygrał w Engelbergu, teraz powalczy o triumf w TCS

Wspomniany Japończyk, który jest wymieniany jako jeden z faworytów najbliższej edycji turnieju, w jego historii zapisał się w jeszcze jeden niepowtarzalny sposób. Otóż w sezonie 2023-24 okazał się w łącznej klasyfikacji najlepszy, a każdy z czterech konkursów kończył na... drugiej pozycji.

Kto jeszcze może powalczyć o miano najlepszego w tegorocznej prestiżowej imprezie? Z pewnością Domen Prevc, który zanotował bardzo udany początek sezonu, wygrał pięć z rzędu konkursów (seria została przerwana przed świętami przez Ryoyu w Engelbergu) i jest liderem klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. Słowenia czeka na triumf od sezonu 2015-16, gdy najlepszy okazał się... brat aktualnego dominatora - Peter.

Na przełamanie złej serii liczą także Niemcy - od spektakularnego triumfu Hannavalda 24 lata temu żadnemu innemu skoczkowi z tego kraju nie udało się wygrać Turnieju Czterech Skoczni. Nasi zachodni sąsiedzi szansy tym razem upatrują w osobach Philippa Raimunda i Felixa Hoffmanna, którzy dobrze poczynali sobie w grudniowych zawodach Pucharu Świata.

Jeśli chodzi o Biało-Czerwonych, którzy dotychczas pięć razy okazywali się najlepsi (trzy razy Stoch, po razie Małysz i Dawid Kubacki), nie ma podstaw ku temu, by liczyć na to, iż nasz przedstawiciel włączy się do walki o wygraną. Jeśli już ktokolwiek mógłby namieszać, to jedynie Kacper Tomasiak, który zaskakująco dobrze poczyna sobie w Pucharze Świata i coraz śmielej spogląda w kierunku podium, wydaje się jednak, że jeszcze nie będzie w stanie popsuć plany faworytom. Z drugiej strony - skoro ćwierć wieku temu skutecznie o triumf powalczył aktualny prezes Polskiego Związku Narciarskiego, na którego przed startem zmagań w zasadzie nie stawiano, dlaczego w jego ślady nie miałby pójść trzynasty obecnie skoczek w Pucharze Świata?

Kadrę Biało-Czerwonych oprócz Tomasiaka tworzą Stoch, Piotr Żyła, Paweł Wąsek i Maciej Kot. Zmagania odbywać się będą w parach utworzonych na podstawie kwalifikacji (zwycięzca z ostatnim, drugi z przedostatnim, itd.). Zwycięzca każdej z par wywalczy awans do serii finałowej (25 skoczków), a stawkę uzupełni pięciu tzw. szczęśliwych przegranych (z najwyższą notą). ©℗

Plan Turnieju Czterech Skoczni
29 grudnia (godz. 16.30): Konkurs w Oberstdorfie (Niemcy)
31 grudnia (godz. 16.00): Kwalifikacje w Garmisch-Partenkirchen (Niemcy)
1 stycznia (godz. 14.00): Konkurs w Garmisch-Partenkirchen (Niemcy)
3 stycznia (godz. 14.30): Kwalifikacje w Innsbrucku (Austria)
4 stycznia (godz. 13.30): Konkurs w Innsbrucku (Austria)
5 stycznia (godz. 16.30): Kwalifikacje w Bischofshofen (Austria)
6 stycznia (godz. 16.30): Konkurs w Bischofshofen (Austria)

Nawet Mikaela Shiffrin nie dała rady

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

W ośrodku narciarskim Semmering, w austriackich Alpach, Maryna Gąsienica-Daniel zajęła 5. miejsce - najwyższe w karierze - w slalomie gigancie zaliczanym do klasyfikacji generalnej PŚ!

Po pierwszym przejeździe, Polka była dopiero dwunasta, ale w drugim pojechała fantastycznie, uzyskując trzeci czas (szybsze były tylko Austriaczka Nina Astner i Camille Rast ze Szwajcarii).

Fenomenalnej Amerykance Mikaeli Shiffrin, która aż 105 razy wygrywała zawody Pucharu Świata, „dołożyła" prawie pół sekundy. Piąte w tym sezonie zawody w tej konkurencji wygrała inna Austriaczka Julia Scheib.

Drugi przejazd slalomu giganta w Semmering, zdominowała dość niespodziewanie Nina Astner. Austriaczka po pierwszej próbie była 30., ale ostatecznie awansowała na najwyższą w karierze 12. lokatę.

Maryna Gąsienica-Daniel po raz pierwszy od prawie trzech lat znalazła się w czołowej „dziesiątce" elitarnego cyklu. Ostatnio udało jej się to w marcu 2023 roku w Andorze, gdzie była ósma. Rekordowe dotychczas wyniki osiągała w latach 2021-2022, kiedy czterokrotnie zajęła 6. miejsce

FOT. JOHN LOCHER/AP/EAST NEWS

- To była trudna trasa, bardzo wyboista, ale trzeba było atakować od początku do końca - stwierdziła na mecie

Triumfatorka zawodów, Austriaczka Julia Scheib uzyskała 0.14 sekundy przewagi nad Szwajcarką Camille Rast oraz 0.40 sekundy nad mistrzynią olimpijską z Pekinu w tej konkurencji, Szwedką Sarą Hector, która prowadziła po pierwszym przejeździe.

Gąsienica-Daniel straciła do zwyciężczyni 1.36 sekundy. Amerykanka Mikaela Shiffrin była wolniejsza od Polki w dwóch przejazdach o 0.09 sekundy...

Następny gigant zaplanowano na 3 stycznia w słoweńskiej Kranjskiej Gorze. Później rywalizacja w tej konkurencji odbędzie się jeszcze dwukrotnie przed startem XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich - 20 stycznia we włoskim Plan de Corones (Kronplatz) oraz cztery dni później w czeskim Szpindlerowym Młynie.

27 marca 1982 roku, we francuskim Montgenèvre, Dorota Tlałka po raz pierwszy stanęła na podium zawodów PŚ, zajmując 3. miejsce w slalomie.

14 grudnia 1984 roku, w Madonna di Campiglio wygrała już tej rangi imprezę (slalom). ©℗

Świątek zagrała pokazowo w Chinach

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Iga Świątek zakończyła występy w pokazowym turnieju World Tennis Continental Cup w chińskim Shenzhen. Polka wygrała jeden mecz i doznała dwóch porażek.

Przed wylotem do Chin, raszynianka rozegrała ostatni mecz 16 listopada w ramach „Billi Jean King Cup". Zatem wolne od tenisa trwało dość długo, bo 40 dni. W swoim pierwszym występie w Azji, wiceliderka rankingu WTA wygrała z Jeleną Rybakiną 6:3, 6:3. Pierwszy set zaskakująco łatwo padł łupem Igi. Polka szybko wypracowała sporą przewagę (5:1), a łącznie straciła tylko trzy gemy. Druga część pojedynku była już znacznie bardziej wyrównana, a kluczowy moment nastąpił przy stanie 4:3 dla wyżej klasyfikowanej tenisistki - piłka po zagraniu Świątek szczęśliwie przedostała się na drugą stronę kortu, zapewniając naszej tenisistce przełamanie. Kolejnym gem, w którym to raszynianka serwowała, okazał się być ostatnim.

- Turnieje pokazowe są okazję, by próbować grać coś nowego. Dziś zagrałam pierwszy wygrywający skrót prawdopodobnie od sześciu lat, ale w najbliższym czasie raczej zbyt wiele w moim wykonaniu ich nie będzie. Dziękuję kibicom za przybycie i oglądanie naszej rywalizacji - powiedziała po spotkaniu Świątek.

W swoim drugim meczu, raszynianka nie sprostała Chince Wang Xinyu przegrywając 2:6, 3:6. Świątek i Wang w oficjalnych meczach spotkały się dotychczas tylko raz. W 1/16 finału French Open w 2023 roku Polka zwyciężyła 6:0, 6:0. W Chinach musiała tym razem uznać wyższość rywalki, która zajmuje 57. miejsce w rankingu WTA.

W trzecim i ostatnim występie przed chińską publicznością, reprezentantka Polski zagrała w mikście z Monakijczykiem Valentinem Vacherotem. Ich rywalami byli, Kazaszka Jelena Rybakina i Rosjanin Andriej Rublow. Polsko-monakijski duet przegrał 4:6, 4:6. Po tym spotkaniu drużyna Europy, którą reprezentowała Świątek, przegrywała z zespołem Reszty Świata 7:12. Oznaczało to, że tenisiści ze Starego Kontynentu nie mogli już wygrać turnieju. Organizatorzy postanowili jednak, że odbędzie się ostatnie z zaplanowanych spotkań, w którym Rublow miał zmierzyć się z Włochem Flavio Cobollim.

Podczas pokazowego turnieju w Chinach, nasza tenisistka była liderką zespołu z Europy, w którym grali ponadto Valentin Vacherot z Monako, Szwajcarka Belinda Bencić i Flavio Cobolli z Włoch. Team World tworzyli Jelena Rybakina, Andriej Rublow z Rosji oraz Chińczycy Zhang Zhizhen i Wang Xinyu).

Prosto z Chin najlepsza z polskich tenisistek poleci do Australii, gdzie 2 stycznia rozpocznie się turniej drużyn mieszanych United Cup. Polacy w grupie zmierzą się z Niemcami i Holandią. W składzie Biało-Czerwonych znaleźli się ponadto Hubert Hurkacz, Katarzyna Kawa, Katarzyna Piter, Jan Zieliński i Daniel Michalski. Polka po raz pierwszy na korcie pojawi się w poniedziałek, 5. stycznia. Tego dnia zagra premierowy mecz, pierwszy w regularnym sezonie, a jej rywalką będzie Niemka Eva Lys. Polacy w dwóch poprzednich edycjach United Cup dotarli do finału - w 2024 roku przegrali z Niemcami, a w bieżącym z Amerykanami, którzy będą bronić tytułu w mistrzowskim składzie, z Coco Gauff i Taylorem Fritzem na czele. Turniej rozgrywany będzie w Sydney i Perth, zakończy się 11 stycznia. ©℗

eprasa.pl f4ead5ba2f

Lekkoatletyka Adrianna Sułek-Schubert o macierzyństwie, depresji, walce o powrót do formy i nadziejach na medal w HMŚ w Toruniu

Ada Sułek-Schubert: Chciałabym, aby syn walczył o marzenia jak ja

Joachim Przybył
redakcja@polskapress.pl

Nasza najlepsza wieloboistka zmierzyła się z depresją, uczyła się od nowa swojego ciała po narodzinach dziecka, a teraz będzie naszą medalową nadzieją w halowych mistrzostwach świata.

FOT. SZYMON GRUCHALSKI

Adrianna Sułek-Schubert pół roku po porodzie zajęła 12. miejsce w 7-boju na igrzyskach olimpijskich w Paryżu

Pasuje Pani nowa bieżnia w ukochanej hali w Toruniu? Już sprawdzona?
Oczywiście! Nie odczuwam specjalnie różnicy między nawierzchniami na całym świecie, ale ta akurat jest dla mnie wyjątkowa, sprężynująca i mięciutka.

Czyli spodziewamy się superwyników w Toruniu w marcu podczas mistrzostw świata?
Ten sezon halowy ma być dla mnie takim nowym otwarciem w karierze. Chcę zamknąć klamrą to, co działo się w ostatnich miesiącach, zwłaszcza to, co dotyczyło ciąży i narodzin synka. Liczę, że fizjologicznie moje ciało zapomni już o doświadczeniach porodu.

Ma Pani za sobą trudny okres, wyznanie o depresji, walkę z chorobą i o powrót do formy. Czego Panią nauczył ten czas?
Każdy kij ma dwa końce i dziś nie jestem w stanie powiedzieć, czy ten cały trudny okres w moim życiu mnie wzmocnił, czy osłabił. Wiem jedno: nie życzę tego nikomu. Nie spodziewałam się, że coś takiego może spotkać takiego pozytywnego zapaleńca, jak ja, który zawsze z optymizmem patrzył w przyszłość i czekał na kolejne wyzwania. Po porodzie miałam sześć miesięcy na przygotowania do igrzysk. Byłam jak zaprogramowany robot i wydawało mi się, że dobrze będzie odsunąć od siebie wszystkie emocje. Dziś wiem, że to był błąd.

Napisała Pani po porodzie: „Codziennie patrzę w lustro i odpowiadam twierdząco na pytanie, czy chcę być sportowcem". To pytanie wracało każdego ranka?
Ten okres cały czas odciska na mnie piętno, cały czas mierzę się ze strachem, że to wszystko wróci. Depresja to podstępny wróg - dziś jest lepiej, świeci słońce, ale nigdy nie wiadomo, jaki będzie kolejny dzień. Przede wszystkim mam teraz świadomość tego zagrożenia i mam wokół siebie ludzi, którzy też o tym wiedzą i na bieżąco monitorują stan mojego zdrowia. Nie muszę niczego udawać. Bardzo pomaga mi dom i rodzina, nauczyłam się czerpać siłę z macierzyństwa. Wiem, że okres niemowlęcy z Leonem przeminie i już nie wróci, więc nie chcę też, aby zbyt wiele rzeczy mi umknęło. To czas refleksji i dojrzewania emocjonalnego. Mam wrażenie, że sportowo bardzo szybko dojrzałam i dorosłam, ale teraz wiem, że nie nadążała za tym moja dojrzałość psychiczna i emocjonalna. Z wielu rzeczy nie zdawałam sobie sprawy, brakowało mi świadomości, jak wiele z nich jest ulotnych i o jak wiele warto dbać także poza sportem.

Może teraz, z perspektywy czasu, trzeba było zrezygnować z tego szalonego wyścigu o start w Paryżu i powoli wracać do dużego sportu?
Igrzyska to największe marzenie chyba każdego sportowca i jak miałabym z tego zrezygnować? Nie żałuję tego!

Dojrzałe macierzyństwo pomaga w sporcie?
Tego bym nie powiedziała. Na pewno pomaga sama obecność dziecka, lekcja organizacji życia, szanowanie nowych priorytetów, ale godzenie przygotowań do siedmioboju z życiem zaangażowanej mamy to niesamowite wyzwanie. Bez wsparcia najbliższych absolutnie nie dałabym rady. Za dwa, trzy lata Leon będzie już w pełni świadomy tych wszystkich wydarzeń i na pewno będzie szczęśliwy, widząc mamę, która realizuje swoje pasje i marzenia na bieżni. W ten sposób chcę go także uczyć, żeby walczył o własne cele i marzenia, chciałaby, aby on był taki sam.

Co trzeba poprawić, żeby na mistrzostwach świata powalczyć o medal?
Wszystko! Bez skoku wzwyż na bardzo wysokim poziomie nie będzie wyniku, który da mi szanse na podium. Płotki mam ustabilizowane i potrzebują tylko szlifów, tego talentu nie straciłem. Zmiany fizjologiczne po porodzie w największym stopniu odbiły się na skokach: stopy trudniej radzą sobie ze zmęczeniem i noga tak „nie oddaje". Skok w dal był dla mnie zawsze najprzyjemniejszy w hali, a teraz brakuje mi trochę energii pod stopą, ale wierzę, że w kilka miesięcy zdołam wrócić do dawnych nawyków. To brzmi trochę kuriozalnie, ale teraz najpewniej czuję się w pchnięciu kulą, mam solidne podstawy do pchania 14,5 metra, to mój jedyny rekord życiowy, który poprawiłam po ciąży i kolejny dowód, jak zmieniło się moje ciało. A bieg na 800 m? Jak trzeba będzie wykręcić 2,03 i gryźć tartan w Toruniu, to będę gryzła (śmiech). Nigdy nie zawiodłam w ostatniej konkurencji.

Była Pani przez kilka sekund posiadaczką halowego rekordu świata. Atak na taki wynik jest realny w tym sezonie?
Chodzi mi to po głowie, ale najpierw jest do pobicia rekord Polski, czyli 5015 punktów. Taki wynik wymaga optymalnej dyspozycji i wykorzystania wszystkich możliwości w pięciu konkurencjach. Nie chcę w tej chwili deklarować ani rekordu Polski, ani medalu w mistrzostwach świata. Wiem już, że pięciobój będzie stał w Toruniu na niesamowitym poziomie - rozmawiałam z Anną Hall i Nafissatou Thiam, obie bardzo poważnie podchodzą do tych zawodów. Wszystkie trzy pokonałyśmy 5000 punktów i ta rywalizacja będzie szła na noże.

©℗

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:
- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

REKLAMA 0011247910
OMEGA
WYCENY
OBRÓT
SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20
601 654 572
www.nieruchomosci.slupsk.pl
omega@nieruchomosci.slupsk.pl

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

RENAULT Scenic II, 1598cm3, 113 KM, klimatyzacja, elektryka, komputer, skrzynia manualna, benzyna, przebieg 194700km, rocznik 2004, Cena 57.000 PLN
tel. 606-661-230.

Praca

ZATRUDNIĘ

BUDOWLAŃCÓW tel. 508-158-100 GK

WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA
strona podróży
Piąta strona świata
stronapodrozy.pl

eprasa.pl f4ead5ba2f

Krzyżówka panoramiczna

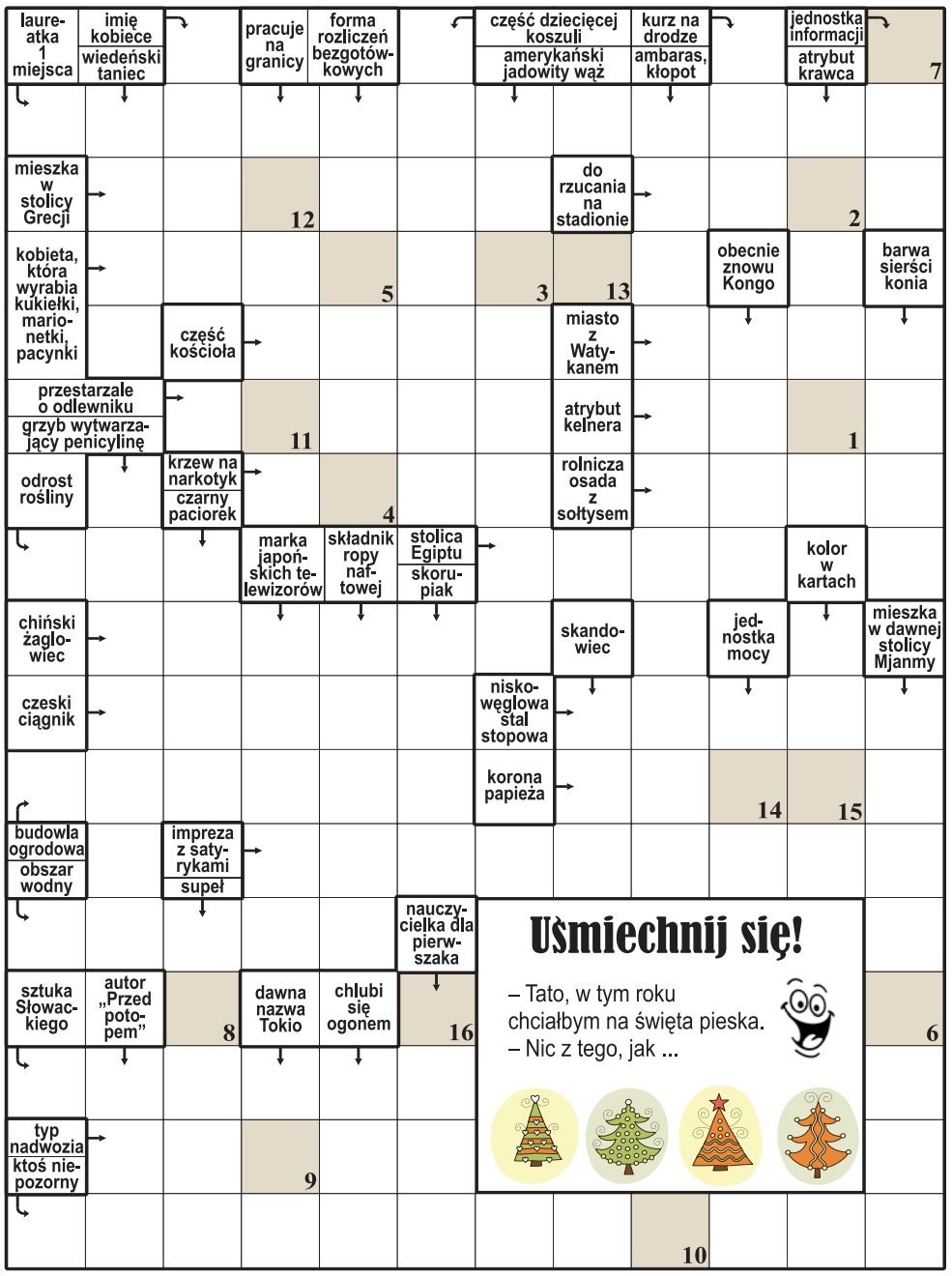

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 16 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

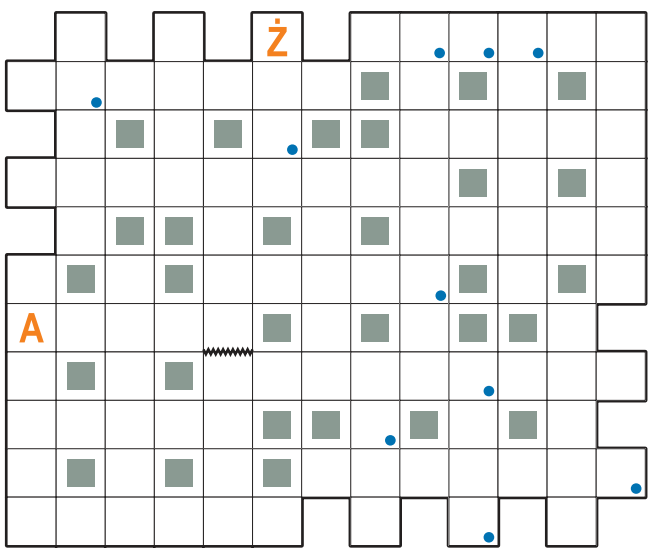

A) staropolski zwrot grzecznościowy (5).
B) ... Sandomierski, miasto na Podkarpaciu (7).
C) sieć do połowu płastug (4).
D) Paweł, aktor z filmu „Planeta singli” (8).
E) „kontynentalny” lantanowiec (5).
F) Mia, aktorka z filmu „Dziecko Rosemary” (6).
G) egzotyczna jaszczurka (5).
H) oddział w hucie (9).
I) książeczka studenta (6).
J) dawna danina ściągana z ludów Syberii (5).
K) Bretania lub Gaskonia (6).
L) piłkarski klub z Łazienkowskiej (5).
Ł) np. Robin Hood z Sherwood (7).
M) środki masowego przekazu zwane czwartą władzą (5).
N) wafel z masą miodową i orzechami (5).
O) przesadna i nieuzasadniona skłonność do trwania przy swoim postanowieniu (4,4).
P) z diabłem - podpisany własną krwią (4).
R) za trzy punkty w koszykówce (4).
S) ostra część buta (5).
T) głęboki w zastawie (6).
U) zasady i poglądy posunięte do skrajności (9).
W) niewieści czar i urok (6).
Z) ruchoma sztabka do ryglowania (6).
Ż) gad z Galapagos (4).

Krzyżówka skojarzeniowa

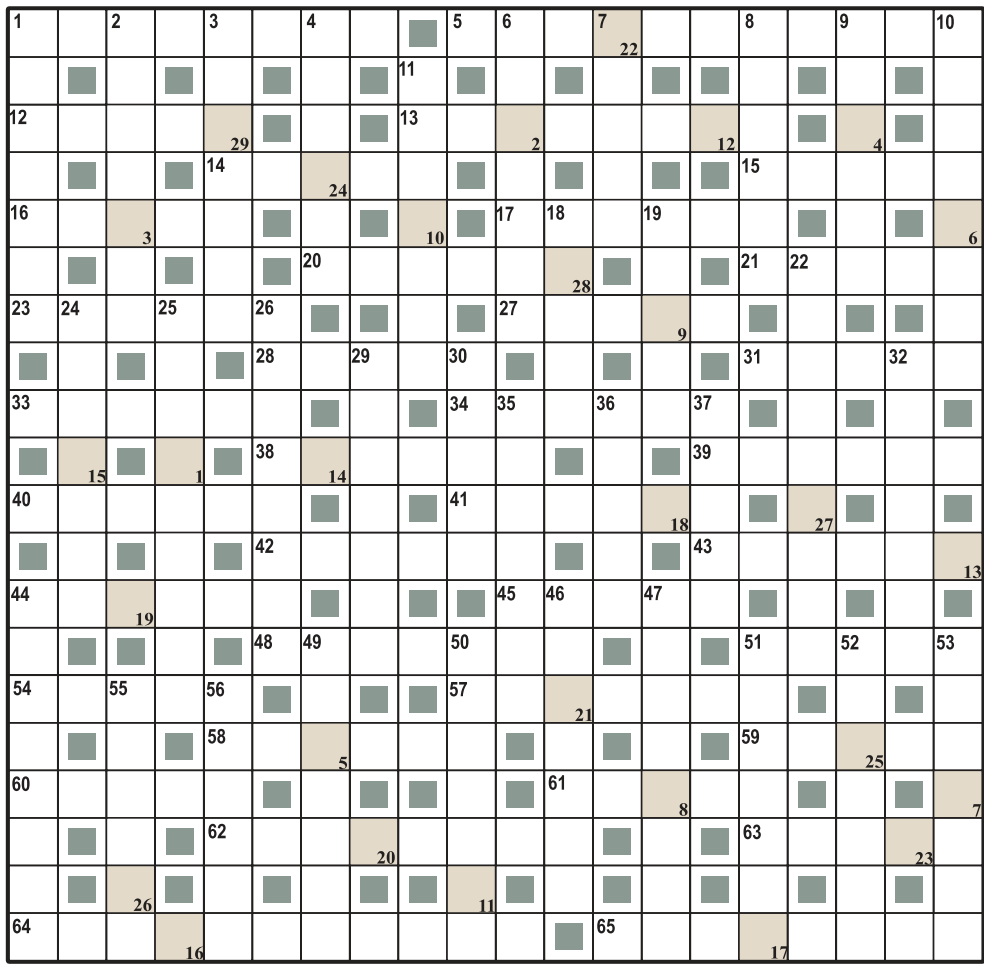

Do diagramu należy wpisać wyrazy kojarzące się z podanym zestawem słów. Litery z pól ponumerowanych dodatkowo od 1 do 29 utworzą rozwiązanie – fragment polskiej kolędy.

Poziomo:
1) król, Wiedeń, Marysieńka,
5) nauka, beneficjent, fundator,
12) Roger, Bond, Święty,
13) Egipt, Cheops, grobowiec,
14) grzyb, dziewczyna, naiwność,
15) pies, nożyczki, strzyżenie,
16) firma, połączenie, myśliwy,
17) pokuta, fakir, Indie,
20) mężczyzna, sutanna, msza,
21) agent, Hans, Mikulski,
23) polityk, diabeł, wierzba,
27) stażysta, praca, próba,
28) orkiestra, wirtuoz, nuty,
31) kuśnierz, surowiec, skaj,
33) kwiecień, zieleń, jaśmin,
34) trąbka, papieros, wargi,
38) rycerz, stal, ochrona,
39) słowo, obraza, potwarz,
40) las, korona, kora,
41) grafit, rysunek, gumka,
42) informacja, fakty, dziennik,
43) łańcuch, kółko, element,
44) chłopiec, smyk, berbeć,
45) Sarmata, talar, portfel,
48) wywiad, szpieg, spódnica,
51) kanikuła, gorąco, Sahara,
54) muzyka, praca, wydajność,
57) obraz, oprawa, fach,
58) pracuś, obibok, kret,
59) młyn, worek, mąka,
60) kraj, Atakama, saletra,
61) owad, woda, staw,
62) praca, tura, następca,
63) złoto, moneta, Wenecja,
64) obiad, zupa, ziemniak,
65) napój, śmietana, masło.

Pionowo:
1) kolej, tor, sygnalizator,
2) Joanna, aktorka, „Dom nad rozlewiskiem”,
3) mężczyzna, szyk, moda,
4) artysta, uznanie, wiek,
6) Kuba, trąba, demolka,
7) odsiecz, wolontariusz, futbol,
8) miotła, zużycie, kosz,
9) szewc, stojak, stopa,
10) nauczyciel, język, Wielka Brytania,
11) silnik, gaz, smog,
18) Glasgow, krata, Connery,
19) Grecja, Polska, piosenkarka,
22) samochód, kraksa, karoseria,
24) kartofel, łupina, skrawek,
25) policja, urzędnik, kontrola,
26) rzeka, kobieta, papuga,
29) człowiek, organizm, lekarz,
30) uczeń, nauka, kowal,
32) oko, błona, gałka,
35) potrawa, warzywa, mieszanka,
36) gleba, obornik, urodzaj,
37) owoc, palma, interes,
44) Mikołaj, aktor, serial,
46) audycje, telewizja, schemat,
47) napój, gaz, cukier,
49) imię, anioł, Narutowicz,
50) miasto, zieleń, kosiarka,
51) ziemia, dół, działkowicz,
52) Rzym, enklawa, papież,
53) kasyno, krupier, kulka,
55) wojsko, ranga, major,
56) Niemcy, miasto, naloty dywanowe.

Duet jolek

W diagramach ujawniono niektóre litery. Litery w polach z kropką, czytane rzędami – osobno w każdym diagramie, utworzą rozwiązanie: dwa tytuły filmów.
W przypadkowej kolejności:
– wagon kolejowy
– hinduski biedak
– główny posiłek dnia
– nakrycie konia
– obrzeże drogi
– ruchoma część wagi
– wojskowe pieczywo
– zamieniał wszystko w złoto
– imię z konopi
– do siekania mięsa
– dobry gust
– marnotrawny z Biblii
– człowiek bez aspiracji
– węgierski strój narodowy
– dawna nazwa stożka
– węgierski powóz konny
– nocna przy łóżku
– rezerwowany w hotelu
– ciężki oddech niemowlaka

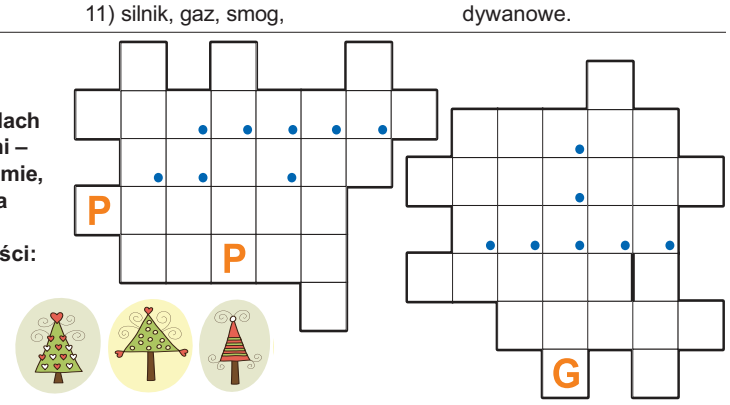

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: ... co roku, będzie kap; **krzyżówka skojarzeniowa:** Przybieżeli do Betlejem pastezre; **duet jolek:** „Listy do M.”, „Cicha noc”; **krzyżówka A-Ż:** dziaracka.

eprasa.pl f4ead5ba2f

Uważam, że bez fajnego świątecznego starcia święta są zasadniczo nudne

Filip Chajzer w Plotku Fot. Joanna Urbaniec

Z ŻYCIA GWIAZD

Julia Wieniawa miała niespodziankę
Piosenkarka tuż przed świętami skończyła 27 lat. Z tej okazji przyjaciele przygotowali dla niej urodzinową imprezę niespodziankę. Był tort inspirowany słynną płytą brytyjskiej wokalistki Charli XCX „Brat" i otwieranie prezentu przy akompaniamencie mariachi. Wśród gości na fotkach w necie można było wypatrzyć m.in. Maffashion i Natsu.

Marcela Leszczak nie jest samotna
W „Pytaniu na śniadanie" zapytano ją, czego nauczyło ją rozstanie z mężem – aktorem Michałem Koterskim. – Tego, że kobieta, która jest sama, nie musi być samotna, że macierzyństwo po rozstaniu również może dawać radość i spełnienie. No i tego, że nigdy nie jest na nic za późno – powiedziała modelka.

Anna Lewandowska odkryła, co jest ważne
Z okazji świąt Bożego Narodzenia celebrytka opublikowała w internecie garść refleksji: „Wieloletnie badania Uniwersytetu Harvarda nad długowiecznością pokazują jasno: to nie pieniądze, status społeczny ani nawet perfekcyjna dieta mają największy wpływ na długość i jakość życia. Najważniejsze są relacje. (...) A ten świąteczny czas przypomina, że najcenniejsze, co możemy sobie dać, to prawdziwe połączenie z drugim człowiekiem. Dbajmy o emocje. Dbajmy o relacje" – napisała.
(GZL) Fot. Szymon Starnawski

W TELEWIZJI

Bolero
TVP Kultura, 20:00
Gdy Paryż żyje w rytmie szalonych lat 20. XX w., choreografka oraz tancerka Ida Roubinstein (Jeanne Balibar) zleca Maurice'owi Ravelowi (Raphal Personnaz) skomponowanie muzyki do jej kolejnego baletu. Kompozytor wie, że to musi być coś ekscytującego i odważnego.

Klątwa
TVN Fabuła, 20:00
Zmęczone przeciwnościami siostry udają się do domu rodzinnego. Podczas wieczornej degustacji babcinych nalewek dowiadują się, że ciąży nad nimi klątwa nałożona na ich rodzinę wiele lat wcześniej przez samego papieża.

25 lat miłości: Jubileusz „M jak miłość"
TVP 2, 20:55
Przygotowana z okazji ćwierćwiecza najpopularniejszego serialu w Polsce pełna emocji, ciepła i wzruszeń podróż do Grabiny – miejsca, które na stałe zapisało się w sercach widzów.

Zaginione królestwo piratów
Fokus TV, 22:00
Prawdziwa historia piratów z Karaibów. Po zakończeniu wojny o sukcesję hiszpańską setki korsarzy tracą źródło utrzymania i stają przed wyborem nowej drogi. W tym samym czasie katastrofa hiszpańskiej floty skarbów u wybrzeży Florydy przyciąga uwagę żeglarzy. Te wydarzenia dają początek złotemu wiekowi piractwa.

KRZYŻÓWKA NR 197

Poziomo:
3) były król Hiszpanii,
10) „… Czerwona", amerykański western,
11) muza poezji miłosnej,
12) nauka o budowie i dziejach Ziemi,
14) rzecz niezwykła i osobliwa,
15) uśpienie pacjenta,
16) minerał najtwardszy po diamencie,
19) wegański zamiennik żelatyny,
23) Clint, aktor z filmu „Tylko dla orłów",
27) „Zaklęty …", polski serial kostiumowy,
28) grecka bogini łowów, dzikiej przyrody, lasów,
29) dwuskrzydłowe wrota,
30) cienka tkanina bawełniana o splocie płóciennym,
33) łowny ptak z tundry,
37) snuje fantastyczne opowieści,
38) … Falk, reżyser filmu „Wodzirej",
39) płaszcz podbity futrem,
40) wydra morska z wybrzeży Pacyfiku,
41) uczeń szkoły ogólnokształcącej.

Pionowo:
1) zarost Koziołka Matołka,
2) sentencja, myśl przewodnia,
3) wilcza …, czyli pokrzyk,
4) instrument muzyczny, wildamora,
5) opłata od przewozu i wywozu,
6) stolica i największe miasto Angoli,
7) głęboko skrywana tajemnica,
8) afrykański kraj należący do Maghrebu,
9) szynowy lub kosmiczny,
13) duża afrykańska antylopa,
17) obóz wojsk tatarskich,
18) żyłka na listku,
20) ochrania dłoń szermierza,
21) zapięcie przy kurtce,
22) nacięcie na śrubie,
24) dawne narzędzie żniwiarza,
25) był nim Kara Mustafa,
26) symptom choroby, oznaka,
30) amator hucznej zabawy, birbant,
31) lokalna nazwa cyklonu tropikalnego,
32) np. „Stawka większa niż życie",
34) mieszkanka stolicy Grecji,
35) obsługiwane przez artylerzystów,
36) ziołowa nalewka z Azji.

ROZWIĄZANIE NR 196

K	A	C	Z	Y	D	Ó	Ł	■	■	S	T	R	Z	A	Ł	K	A
■	L	■	G	■	I	■	O	K	U	P	■	U	■	S	■	U	■
R	E	M	A	N	E	N	T	■	■	A	R	M	A	T	U	R	A
■	J	■	G	■	T	■	R	Z	Y	M	■	A	■	M	■	I	■
M	E	G	A	S	A	M	■	Ł	■	S	K	Ł	A	D	A	K	
O	■	U	■	I	■	O	K	O	C	I	M	■	Ó	■	Ż	■	L
T	A	N	G	E	N	S	■	■	E	■	O	D	Ż	Y	W	K	A
E	■	I	■	J	■	T	A	R	L	A	K	■	K	■	I	■	U
K	L	A	P	A	K							M	O	R	G	A	N
■	E	■	I	■	A							A	■	E	■	M	■
M	O	M	E	N	T							H	A	N	D	E	L
■	N	■	C	■	A							A	■	E	■	R	■
K	A	S	Z	E	L							T	Y	G	R	Y	S
■	R	■	K	■	O							M	■	A	■	K	■
I	D	E	A	■	G	W	I	A	Z	D	K	A	■	T	R	A	Ł

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Skup się na priorytetach. Horoskop dzienny wróży, że krótka rozmowa przyniesie jasność umysłu. Nie forsuj na siłę swoich pomysłów.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i konsekwencja pomogą ci osiągnąć obrany cel. Horoskop na dziś bardzo wyraźnie zapowiada, że ucieszy to nie tylko ciebie.
Baran (21.03 - 19.04)
Tempo dnia wzrośnie. Pisz i mów jasno, bo horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że szczegół zdecyduje o skuteczności działań.
Byk (20.04 - 20.05)
Ambicja pomaga, ale cierpliwość daje więcej. Horoskop dzienny to wskazówka, by pokazać klasę, unikać sporów i wywierania presji.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Porządek sprzyja pracy. Mały detal poprawi wynik, więc horoskop na dziś stanowczo radzi skrupulatnie sprawdzać fakty oraz terminy.
Rak (22.06 - 22.07)
Równowaga wraca. Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że współpraca ułatwi wybór, a szczerość skróci drogę do zgody.
Lew (23.07 - 22.08)
Konsekwencja się opłaci. Horoskop dzienny podpowiada, by skupić się na zadaniach, ustalić ramy i nie odkładać rozmów na później.
Panna (23.08 - 22.09)
Twoja pomysłowość osiągnie wyżyny. Horoskop na dziś radzi testować nowości, ale słuchać również, co mają do powiedzenia inni.
Waga (23.09 - 22.10)
Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że to dobry moment na pokazanie swoich talentów.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Determinacja popchnie cię do przodu. Horoskop dzienny ostrzega jednak, by zachować umiar i nie wchodzić w zbędne konflikty.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Chęć przygód wzrośnie. Horoskop na dziś zapowiada, że szybka zmiana planów może przynieść inspirację oraz nową perspektywę.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Obowiązki są ważne, lecz pamiętaj o regeneracji. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dobra organizacja wszystko Ci ułatwi.

GŁOS
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl
Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nacz.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka.** Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**
Redakcja. SŁUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, **tel. 59 8488100**, **redakcja.gp24@polskapress.pl**, KOSZALIN, ul. Partyzantów 17, **tel. 94 3473552, redakcja.gk24@polskapress.pl**, SZCZECIN, Al. Niepodległości 26/U1, **tel. 91 4813300. redakcja.gs24@polskapress.pl.**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 20 14 4 00, fax: 22 20 14 4 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl f4ead5ba2f